

Barbara Bednarska
Helena Liwo
Kinga Wasila

Pierwsze kroki dźwięki słowa



Poradnik dla rodziców małych dzieci z wadą słuchu

Gdańsk 2015

Autorki poradnika od wielu lat pracują w Specjalistycznym Ośrodku Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu Polskiego Związku Głuchych w Gdańsku. Pracują z pasją i zaangażowaniem. Współpracują z Uniwersytetem Gdańskim w zakresie kształcenia przyszłych logopedów i pedagogów. Stale rozwijają i doskonalą swoje umiejętności zawodowe. Kontynuują również działalność wydawniczą, czego efektem są kolejne poradniki: "Kiedy świat staje się przygodą" oraz "Pasowanie na ucznia". Przez ich gabinety przewinęło się wiele dzieci, które dziś mówią, uczą się i nawiązują satysfakcjonujące kontakty z innymi ludźmi.



Barbara Bednarska - doświadczony surdologopeda, specjalistka wczesnej interwencji logopedycznej, z wykształcenia i zamiłowania filolog, jej pasją są wszystkie zagadnienia językowe.



Helena Liwo - pedagog specjalny, doświadczony surdologopeda, ukończyła studium audioprotetyki i obiektywnych badań słuchu, doktor nauk społecznych, kocha śpiew i muzykę.



Kinga Wasila - doświadczony psycholog, specjalizacja z psychologii klinicznej I stopnia, ostatnio zajęta również "psychologią w praktyce" czyli wychowaniem trójki własnych dzieci.



Dorota Szubstarska - doświadczony surdologopeda, obecnie kierownik gdańskiego ośrodka PZG, inspiratorka poradnika, czuwająca nad całością.

ISBN 978-83-61216-34-6



Publikacja dofinansowana ze środków
Państwowego Funduszu Rehabilitacji
Osób Niepełnosprawnych



**Barbara Bednarska
Helena Liwo
Kinga Wasila**

Pierwsze kroki, dźwięki, słowa

Poradnik dla rodziców małych dzieci z wadą słuchu

Gdańsk 2015

Pierwsze kroki, dźwięki, słowa

Poradnik dla rodziców małych dzieci z wadą słuchu

Redakcja i opracowanie merytoryczne:
Dorota Szubstarska

Rysunki:
Kinga Wasila

Zdjęcia na s. 17, 45, 65:

Ewa Nagadowska

Zdjęcia na s. 87:

Sylwia Stańczyk

Wydanie II poprawione i uzupełnione

ISBN 978-83-61216-34-6

Publikacja bezpłatna

Publikacja dofinansowana ze środków
Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych



Publikacja wydana przy współpracy
Pomorskiego Oddziału Polskiego Związku Głuchych
przez Specjalistyczny Ośrodek Diagnostyki i Rehabilitacji
Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu PZG w Gdańsku.



Przygotowanie do druku: wydawnictwo GALAN, Gdańsk
Druk: drukarnia AGNI, Pruszcz Gdański

TO JA!

Jestem bardzo porządnym niemowlakiem. Umiem już się uśmiechać. Jak tylko to zrobię, cała rodzina też zaczyna się zaraz śmiać. To znaczy cała ta część rodziny, która akurat się mną zajmuje. Przeważnie to są mama i tata. Mama najczęściej mnie przytula, karmi, całuje. Ładnie pachnie... Bardzo lubię, jak mnie przytula. Tata też fajnie pachnie, ale inaczej niż mama. I ma twardsze ręce. Bo mama wszędzie, gdzie nie dotknąć, jest taka mięciutka. Uwielbiam, jak tatuś mnie nosi na rękach, pokazuje różne rzeczy, podrzuca do góry, a wieczorem kąpie i pakuje w piżamkę.

Bardzo mi się podoba to, co teraz robimy. Najpierw ja się uśmiecham, macham łapką i robię „aooooo”, a tacie albo mamie od razu otwierają się szerzej oczy. Zwykle na początku też się uśmiechają, otwierają buzię, a potem tak śmiesznie szybko ruszają nią na wszystkie strony, że nie mogę wytrzymać i śmieję się coraz bardziej. Im to się chyba też podoba, bo zaczynają klaskać, potrząsają głową i śmieją się coraz więcej.

Rzecz jasna, my nie tylko się uśmiechamy do siebie całymi dniami, ale jeszcze robimy też inne rzeczy. Na przykład bardzo lubię, jak rodzice mnie głaszczą, masują mi plecki, klepią po pupce, udają, że po moich nóżkach i rączkach chodzą ich palce (to chyba ma coś oznaczać, bo też się przy tym śmieją, szerzej otwierają oczy i ruszają buzią na wszystkie strony, ale jeszcze nie do końca zrozumiałem, o co im chodzi, bo jednak jestem na razie trochę za mały). Fajną zabawą jest też noszenie mnie na rękach i pokazywanie mi różnych rzeczy. Mama albo tata biorą mnie wtedy na swoje łapki, chodzą ze mną po mieszkaniu i pokazują wszystko to, co jest naokoło.



Od paru dni coś jest nie tak i jestem tym mocno zmartwiony. Mama i tata wyglądają tak samo jak przedtem, ale zachowują się kompletnie inaczej. Pierwsza zmiana, która mnie uderzyła to to, że przestali się uśmiechać. A jeśli już, to mam wrażenie, że robią to z ogromnym wysiłkiem.

Poza tym przestali ruszać buzią, jak się na mnie patrzą. Czasem tylko robią to, kiedy odwracają się do siebie, ale do mnie już prawie wcale. A takie to było śmieszne... Pachną tak samo, ale po dotyku ich teraz trudno rozpoznać, bo jakoś tak czuję, jakby oboje stwardnieli. No i gdzie moje przytulaski? Głaskanie? Klepanie? Maszerowanie paluszkami po moich pleckach?

Nie ma siły, żebym mógł mieć dobry humor w tej sytuacji. Ja też teraz więcej płaczę i marudzę, bo nie mam pojęcia, co się dzieje. Tak było nam dobrze i dlatego to się zmieniło? Dlaczego, jak usiłuję się uśmiechnąć (coraz rzadziej, prawdę mówiąc), to nie dostaję odzewu? Skończyły się nasze zabawy... Nikt mi już niczego w domu nie pokazuje... Sam mam ochotę ciągle płakać... No i prawdę mówiąc, przeważnie to robię. A wtedy rodzicom jeszcze bardziej wysiada humor i kółko się zamyka... Najgorsze jest chyba właśnie to, że nie wiem, dlaczego to się wszystko tak zmieniło. Byliśmy niedawno u pewnej pani w białym fartuchu. Zaglądała mi do uszu. I chyba od tego czasu to się stało. Ale nadal nic nie rozumiem, bo przecież my często chodzimy do różnych ludzi i nic się dotychczas nie działo. DLACZEGO????!!!

Drodzy Rodzice

Najpierw jest wędrowka po gabinetach specjalistów, badania, niepewność, wreszcie diagnoza wady słuchu – moment zwrotny w życiu całej rodziny.

Kiedy po raz pierwszy spotykamy się w ośrodku rehabilitacji wypełniamy wiele dokumentów, przeprowadzamy rutynowy wywiad. Poznajemy wasze dziecko, waszą rodzinę, oceniamy potrzeby i możliwości rehabilitacji słuchu i mowy. Ustalamy pierwsze zasady, podajemy terminy. Informacji i pytań jest tak dużo, że można się pogubić. Wydaje się, że wasze życie wywróciło się do góry nogami. Aby je na nowo poukładać trzeba rozpocząć tak, jak przy budowie domu – od solidnych fundamentów.

Publikacja, którą oddajemy w wasze ręce zawiera w sobie sporo teorii i dużo porad praktycznych. Nie jest to jednak kompendium wiedzy – tę zdobywać będziecie przez kolejne lata, szukając potrzebnych informacji, a przede wszystkim współpracując ze specjalistami.

Nasz Poradnik ma wyjaśnić podstawowe kwestie – czym jest rehabilitacja słuchu i mowy, jak patrzeć na rozwój dziecka, czym jest słuchanie i mówienie. Napisały go trzy autorki, na co dzień terapeutki Specjalistycznego Ośrodka PZG w Gdańsku. Kolejne rozdziały to solidna wiedza poparta latami praktyki. Chcemy, by służyła wam w początkach długiej drogi rehabilitacji.

Wychowanie dziecka to najpiękniejsze, a zarazem niełatwe życiowe wyzwanie. Dla was ma ono wymiar szczególny. Wiele trzeba będzie zmienić, czeka was sporo wysiłku, ale też i dużo radości. Każdy sukces będzie podwójnie cenny. Wasz Maluch będzie wzrastać, zmieniać się i dojrzewać. Bez względu na niepełnosprawność jest przede wszystkim waszym Kochanym Dzieckiem.

Dorota Szubstarska

P.S.

To drugie wydanie poradnika. Pierwsze ukazało się w 2009 roku. Skorzystało już z niego wielu rodziców. Obecne, poprawione i uzupełnione, przekazujemy wam. A kiedy wasz maluch podrośnie, możecie skorzystać z kolejnych części wydanych przez te same autorki. Poradnik dla rodziców przedszkolaków nosi tytuł „Kiedy świat staje się przygodą” i uka-

zał się w 2012 r. Rodzicom szkolnych dzieci polecamy „Pasowanie na ucznia”, poradnik z 2014 r. Zapytajcie w Ośrodkach rehabilitacji albo korzystajcie z wersji elektronicznych zamieszczonych na stronie internetowej: www.osrodekpzg.pl

Rozdział I
MAMO! TATO!
ROSNE, ROZWIJAM SIĘ,
BĘDĘ DUŻY



Kinga Wasila
O rozwoju małego dziecka

Drogi Rodzicu! Przeżywasz obecnie trudny okres. Diagnoza wady słuchu, obawy o rozwój twojego dziecka, o jego przyszłość, ilość wizyt u lekarzy, badań, niekiedy sprzecznych wyników (które raz dają, a raz odbierają nadzieję) – to wszystko z pewnością nie wpływa pozytywnie na twoje samopoczucie.

W tym natłoku różnych, nierzadko trudnych doświadczeń może ci brakować czegoś, co dałoby ci odrobinę optymizmu. Czegoś, co pomogłoby ci spojrzeć na swoją i twojego dziecka sytuację w nieco inny sposób. Dlatego też zachęcam cię do przeczytania tego poradnika. Chcę ci pomóc zrozumieć całą złożoność waszego świata, który teraz, tak nagle się zmienił. Mam nadzieję, że po jego lekturze będzie ci łatwiej zrozumieć i zaakceptować uczucia i emocje, których obecnie doświadczasz. Mam także nadzieję, że twoje dziecko, które – być może – dostrzegasz jedynie przez pryzmat wady słuchu, **zobaczysz w innym świetle**: dużo bogatszym, bo poza niedosłuchem i wynikającymi stąd ograniczeniami (czy ewentualnie współwystępującymi z nim wadami) maluszek nie różni się specjalnie od swoich rówieśników. Tak samo jak oni potrzebuje twojej miłości, kontaktu z tobą, wspierania w rozwoju i trudnościach, które na jego drodze się pojawiają, radości, śmiechu, zabawy z rodzicami, odkrywania świata.

Jego największym atutem są ogromne możliwości – rozwój już nigdy później nie będzie przebiegał tak szybko, jak teraz, w pierwszych latach życia. Spójrz na świat oczami dziecka. Jest wielki, nieznany, trochę przerażający, ale też niezwykle fascynujący, prawda? Tylu jeszcze rzeczy maluch nie zna, tylu rzeczy nie rozumie, tylu sprawom się dziwi. Jest tak bardzo wszystkiego ciekawy.

Towarzyszenie dziecku w poznawaniu świata, wyjaśnianie reguł nim rządzących, to wspaniała przygoda dla rodziców, którzy zechcą w nią wejść.

CO DZIECKO MA I CZEGO POTRZEBUJE ?

Na początek oczywista uwaga – słuch nie jest naszym jedynym zmysłem. Twoje dziecko widzi, odczuwa dotyk, smak, zapach, wibracje, zimno i gorąco, ból itp. To wszystko są zmysły pozwalające mu na komuni-

kowanie się z otoczeniem. W miarę upływu czasu dziecko uczy się z nich korzystać coraz lepiej. Dotykem (a także wzrokiem) odbiera emocje otoczenia i, do pewnego stopnia, jego zamiary. Inne informacje niesie ze sobą szybki, twardy, niecierpliwy dotyk osoby spieszącej się lub zdenerwowanej, widok gwałtownych ruchów, skrzywienia twarzy, inne zaś uśmiech (i śmiech), łagodne, spokojne ruchy, miękkie, „otwarte” gesty (również te ruchy mogą być wykonywane szybko – dziecko jest w stanie odróżnić szybkość wynikającą ze zdenerwowania od szybkości idącej w parze z zabawą).

Zmysł szeroko pojętego dotyku jest wykorzystywany w trakcie zabaw ruchowych. Dotyczy to wszystkiego, co pod słowem „dotyk” się kryje, co sami odczuwamy, nie zdając sobie z tego sprawy. Są to więc takie wrażenia jak: wibracja, odczuwanie położenia ciała (czy jesteśmy w pionie, poziomie, czy się obracamy itp.), odczuwanie położenia kończyn (czyli „co robią” w tej chwili nasze ręce i nogi), odczuwanie lekkiego i mocnego dotyku. Oczywiście wszystko to czujemy nieświadomie, nie zdając sobie z tego sprawy. Nie analizujemy przecież położenia ręki w czasie rzucania piłką ani nóg w trakcie podskoku, a tymczasem te ruchy udają się nam z powodzeniem właśnie dlatego między innymi, że odczuwamy to wszystko, co zostało opisane wyżej. To samo dotyczy twojego dziecka – ono również odbiera bodźce ze świata na wiele różnych sposobów. Tak jednak jak wzrok dziecka musi się rozwinąć, by mogło dobrze widzieć, tak samo rozwijają się i pozostałe zmysły. **Dlatego ważne są zabawy, w których damy dziecku okazję do tego typu aktywności:** wszelkiego rodzaju zabawy ruchowe, zabawy połączone z baraszkowaniem, „wygłupianiem się” na podłodze czy materacu, masaże ciała (można je połączyć z wierszykami, historyjkami, śpiewaniem piosenek itp.).

Słuch w dużym stopniu jest kompensowany wzrokiem: dzieci niedosłyszące i głuche są bardziej spostrzegawcze, szybciej zauważają poszczególne przedmioty oraz różnice i zmiany w otoczeniu. Lepiej dostrzegają ruch niż osoby słyszące. Dużo lepiej też funkcjonuje u nich pamięć wzrokowo-ruchowa. Są bardziej wyczulone na mimikę, a także na tzw. mowę ciała. Świetnie wyczuwają wibrację – do tego stopnia, że istnieją zespoły muzyczne (!) złożone z osób niesłyszących, które bazują właśnie na odbieraniu dźwięków muzyki poprzez wibrację. Ta sama cecha umożliwia im np. uczestniczenie w dyskotekach.

Tym jednak, co jest najważniejsze dla dziecka w trakcie dorastania, to **twoje do niego zaufanie, wiara w jego możliwości**. Bez tego trudno będzie mu się poruszać w życiowych labiryntach, z nim wszystko będzie łatwiejsze, bo stanie się bazą, na której buduje się własna dobra samoocena i wiara we własne siły.

w
a
ż
n
e

Dziecko odbiera bodźce ze świata za pomocą wielu zmysłów, nie tylko słuchem.

U dzieci z niedosłuchem następuje kompensacja: lepiej odczuwają wibrację, lepiej widzą ruch, są bardziej spostrzegawcze, są bardziej wyczulone na mimikę.

Najważniejsze dla rozwoju malucha są – oprócz zapewnienia mu odpowiednich warunków – zaufanie rodziców i wiara w możliwości dziecka.

ROZWÓJ DZIECKA W OKRESIE 0–3 LAT

Prześledźmy w wielkim skrócie rozwój dziecka od momentu urodzenia do trzeciego roku życia. Jest to – poza ciążą – okres najszybszego rozwoju. Z zupełnie bezradnej istotki, której nawet obrócenie się w twoją stronę sprawiało trudność, wyrasta sprawnie poruszający się maluch. Z każdym tygodniem zdobywa kolejne umiejętności.

Wszystkie maluchy rozwijają się w swoim własnym tempie (dlatego możliwe są niewielkie różnice w stosunku do wartości czasowych podanych w niniejszym przeglądzie), ale też wszystkie przechodzą te same etapy rozwoju. Tak więc niezależnie od tego, czy twoje dziecko urodziło się zdrowe czy nie, będziesz mogła (mógł) cieszyć się samodzielnie podniesioną główką, próbami samodzielnego siadania, nieporadnymi próbami chwytania dwoma paluszkami, prawdopodobnie też pierwszym krokiem. Jeżeli twoje dziecko urodziło się jako wcześniak lub cierpi na schorzenia

współwystępujące z wadą słuchu, być może kolejne etapy będzie zdobywać nieco później niż zdrowe dzieci, jednak raczej ich nie pominie. Dotyczy to również rozwoju mowy. Ta sfera budzi największe obawy, gdyż najbardziej widoczny jest w niej wpływ wady słuchu. Jednakże – tak samo jak w przypadku pozostałych sfer rozwoju – mowa dziecka niesłyszącego (wspomagane protezami słuchu i terapią logopedyczną, o czym więcej będziesz mógł przeczytać w kolejnych rozdziałach) rozwija się tymi samymi etapami, co dziecka słyszącego, następują one jedynie nieco później.

Warto także pamiętać o tym, że nawet jeśli rozwój malucha odbiega nieco od tego, co przewiduje norma, to nadal ma on takie same potrzeby, jak każde inne dziecko. Do prawidłowego rozwoju niezbędna mu jest twoja czułość, zabawa, radość ze wspólnego odkrywania świata. **Ciesz się rozwojem swojego dziecka**, nie tylko pierwszym zębkiem i krokiem, ale każdym nowym osiągnięciem, choćby nie wiem, jak błahe ci się wydawało. Nic nie przychodzi bez wysiłku – dla niego każdy pokonany etap oznacza kilka tygodni wcześniejszych ćwiczeń. Te lata już nigdy nie wrócą, warto więc być w tym czasie przy swoim maluszku i towarzyszyć mu w tej wspaniałej przygodzie bycia dzieckiem.

W gabinecie psychologicznym usłyszysz prawdopodobnie pojęcie „rozwoju psychoruchowego”. Obejmuje ono zarówno aspekt fizyczny (siadanie, chwytanie i manipulacja przedmiotami, chodzenie), jak i psychiczny (uśmiech, zainteresowanie zabawkami, kontakt z otoczeniem, koncentracja uwagi itp.). Zadaniem psychologa będzie między innymi rozmowa z tobą i obserwacja twojego dziecka, w czasie której oceni jego rozwój. W efekcie otrzymasz wskazówki do pracy z maluchem, tak abyś mógł jak najlepiej wspierać go w dorastaniu. Będziesz mógł podzielić się swoimi wątpliwościami, a także uzyskać pomoc w razie trudności związanych z wychowaniem dziecka.

1.– 6. MIESIĄC ŻYCIA

- pierwszą dużą zmianą jest uniesienie (i utrzymanie) głowy w pozycji na brzuszku,
- kolejną zmianą (odkrycie w praktyce trzeciego wymiaru!) jest siedzenie, które również uwalnia ręce, pozwalając na swobodne manipulowanie zabawkami,

- nie bez znaczenia jest też rozwój umiejętności chwytania,
- każda z tych zmian daje dziecku nowy „punkt widzenia” na otoczenie, zwiększa jego możliwości zabawy i manipulowania przedmiotami, no i w efekcie przyspiesza jego rozwój,
- coraz częściej w kręgu zainteresowań pojawiają się własne rączki i nóżki. Dziecko zaczyna odkrywać swoje ciało, bardzo długo potrafi zajmować się swoimi kończynami oglądając je, wkładając do buzi. Właściwie prawie wszystko, co pojawi się w zasięgu niemowlaka, łąduje w buzi. Jest to ważny element poznawania świata (okolica warg jest bardzo mocno unerwiona, dlatego **dziecko wkładając coś do ust czuje przedmiot dużo silniej niż tylko trzymając rękami**,
- pod koniec tego okresu coraz sprawniej obraca się z brzuszka na plecy i odwrotnie,
- poprawia się chwyt; nie jest jeszcze doskonały, ale na tyle pewny, że grzechotka już tak łatwo z ręki nie wypada i nawet można się nią pobawić w trudnych warunkach (wózek skaczący na wybojach, kąpiel w wanience, gdzie może łatwo się wyslizgnąć z rąk), coraz lepiej maluch przekłada przedmioty z ręki do ręki, obraca je, oglądając ze wszystkich stron,
- w 2.–3. miesiącu życia pojawia się uśmiech skierowany bezpośrednio do mamy lub taty.

7.–12. MIESIĄC ŻYCIA



- wiele dzieci zaczyna już raczkować,
- niektóre dzieci **pomijają etap raczkowania** i od razu wstają na równe nóżki. Nie należy ich do tego zachęcać, ale też i nie przeszkadzać – maluch sam doskonale wyczuwa, kiedy może sobie na ten ruch pozwolić. Pod koniec tego okresu wiele dzieci stawia pierwsze kroki, jednak nie jest to regułą – **mniej więcej drugie tyle zaczyna chodzić po pierwszych urodzinach**,

- niezależnie od wybranego sposobu poruszania się, zwykle około 10. miesiąca dziecko samodzielnie stoi „bez trzymanki”,
- potrafi samodzielnie usiąść, i odwrotnie – z siedzenia przejść do pozycji na czworakach,
- pojawia się chwyt pęsetowy, polegający na uchwyceniu przedmiotu palcem wskazującym i kciukiem (dotyczy to głównie drobnych przedmiotów),
- rozwija się koordynacja wzrokowo-ruchowa: maluch chętnie zbiera np. okruszki z dywanu, rozsypane płatki itp.,
- chętnie naśladuje również (w ramach swoich możliwości) miny robione przez rodziców,
- potrafi świadomie wypuścić zabawkę z ręki (dotychczas robił to nieświadomie: wtedy, gdy tracił nią zainteresowanie po prostu mu z rąk wypadła), umie też podnieść zabawkę z podłogi,
- niektóre dzieci naśladują gesty: „pa-pa”, „brawo!” czy „kosi-kosi łapki”,
- dźwięki wydawane przez dziecko w tym okresie to gaworzenie – ciągi sylab otwartych (jest to np. przysłowiowe już „a-gu-gu”),
- rozumie zakazy (przynajmniej częściowo – wie, że widząc zakaz powinno przerwać dotychczasową czynność, jednak do pełnego zrozumienia jego sensu jeszcze daleka droga, często też się droczy z rodzicami, robiąc to, czego mu właśnie zabraniają – nawet wtedy jednak zdaje sobie sprawę z zakazu),
- wkłada (i wyjmuje) mniejsze przedmioty do większych (np. kasztany do wiaderka); ustawia wieżę z dwóch klocków, pomaga przewracać strony w książeczce,
- możesz mieć wrażenie, że maluch staje się nie do opanowania: jest go wszędzie pełno, otwiera szuflady i szafki, zanim zdążysz zareagować, wyrzuca na ziemię zawartość różnych pudełek, potrafi ściągnąć różne rzeczy ze stołu czy z niższych szafek.

2. ROK ŻYCIA (OD 13 MIESIĘCY DO 2 LAT)



- coraz lepiej chodzi, zaczyna biegać, pod koniec 2. roku życia również wchodzi na schody,
- umie kopnąć piłkę (pod koniec drugiego roku życia),
- najbardziej interesującą czynnością jest rzucanie: wyrzucanie zawartości szuflad, upuszczanie przedmiotów trzymanyh w rękach, rozrzucanie pieczołowicie przez siebie ułożonych stosików – czasem możesz mieć wrażenie, że na tym głównie polegają jego zabawy,
- na szczęście jednak są i inne, również interesujące sposoby spędzania wolnego czasu. Maluch uwielbia wkładać i wyjmować różne przedmioty jedne z drugich, budować i burzyć wieże z klocków, rysować (na razie jeszcze na poziomie bazgrania, ale wkrótce się to zmieni),
- malucha nadal interesują wszelkiego rodzaju guziczki, przyciski i pokrętła na zabawkach, z tym, że już nie bawi się metodą prób i błędów, ale świadomie przyciska, przesuwają i przekręca,
- coraz lepiej radzi sobie z samoobsługą: niekiedy samodzielnie je (oczywiście, ubranko do wymiany!), pije, pomaga w ubieraniu się lub rozbieraniu (zdejmuje skarpetki czy pieluchę, wyrzuca ją do śmieci, wkłada ręce w rękawy, ściąga koszulkę przez głowę),
- odnajduje takie same przedmioty na obrazku,
- niektóre dzieci zgłaszają potrzeby fizjologiczne i/lub załatwiają je na nocniczku (nie wszystkie jednak, gdyż wiele dzieci uczy się tego w trzecim roku życia, a chłopcy czasem nawet później).

3. ROK ŻYCIA (OD 2 DO 3 LAT)



- potrafi stanąć na jednej nodze, rzuca piłkę, biega, opanowuje sztukę chodzenia po schodach w obu kierunkach, jeżeli nie umiało tego wcześniej,

- uwielbia się wspinać, skakać (nawet jeśli nie umie tego zrobić prawidłowo i są to tylko drobne podskoki, warto je do tego zachęcać), czołgać na brzuchu, na nowo odkrywa umiejętność raczkowania – już nie jako raczkowanie, ale np. naśladować pieska, konika itp.,
- warto również uczyć dziecko jazdy na trzy-czterokołowym rowerku, jednak takim, który ma pedały umieszczone pionowo w osi ciała dziecka (nie w przednim kole!), bo tylko taki zapewnia prawidłową pozycję „jeździecką”,
- dopasowuje do siebie dwie części tego samego obrazka (np. rysunek jabłka rozcięty na dwie części albo proste puzzle),
- większość dzieci opanowuje już siusianie i robienie kupki do nocniczka, często także jest suche w nocy; nadal jednak możesz się jeszcze nie stresować, jeśli twoje dziecko się tym nie interesuje, natomiast na pewno warto malucha już skłaniać w tym kierunku,
- ma coraz większą „wiedzę o świecie”, wynikającą z obserwacji oraz z własnych doświadczeń.

Powyższy przegląd został z oczywistych względów potraktowany dość skrótowo. Maluch w ciągu pierwszych trzech lat opanowuje o wiele więcej umiejętności składających się na powyższe osiągnięcia. Ilość informacji i umiejętności, które musi sobie przyswoić, jest porównywalna z tymi, które nabywa w ciągu nauki szkolnej. Dzieje się to w ciągu zaledwie trzech lat! To ogromna plastyczność jego mózgu i równie wielki potencjał rozwojowy powodują, że z powodzeniem się to wszystko udaje.

ZABAWA JEST ŻYWIOŁEM DZIECKA

Żeby osiągnięcie tych etapów rozwoju, o których jest mowa wyżej, było możliwe, dziecko musi mieć zapewnione warunki do zabawy. W zabawie poznaje ono świat, zaczyna rozumieć reguły nim rządzące, uczy się współdziałania z innymi i wielu innych umiejętności, przydatnych w dalszym życiu. **Zabawa to** jednak nie tylko manipulowanie zabawkami, to również uruchamianie wyobraźni i zdolności twórczych, rozwój myślenia, a także – niekiedy **przede wszystkim** – **emocje**: radość z kontaktu z drugą osobą, ruchu, wspólnego wykonywania jakichś czynności, zadowolenie z pokonania własnych słabości itp.



Dziecko rozwija się otoczone zachwytem rodziców.

Dziecko głuche pod tym względem niczym nie różni się od swoich słyszących rówieśników. Ono również uwielbia ruch, gonitwy, zabawę w berka czy chowanego, lubi malować rękami, zabawę w piaskownicy, przebieranki, wspólne baraszkowanie z rodzicami na podłodze, dające tyle śmiechu i radości. **Emocje, które w naturalny sposób się przy tym wyzwalają będą wspierać rozwój społeczny malca, podtrzymywać bliski i ciepły kontakt z rodzicami, wzmacniając jego pewność siebie.** Nie bez znaczenia są tu też sytuacje rywalizacji w bezpiecznych warunkach: wygrana wspomaga tworzenie się dobrej samooceny, zaś przegrane uczą dziecko radzić sobie ze stresem.

Chciałabym ci zaproponować kilka zabaw, które mam nadzieję, że staną się inspiracją do tworzenia własnych. Są one przedstawione „rosnąco”, czyli od zabaw dla dzieci najmłodszych aż do takich, które są odpowiednie dla dzieci starszych. Oczywiście wiele zabaw jest „ponadczasowych” – szczególnie wszelkiego rodzaju zabawy ruchowe nadają się zarówno dla niemowlaków, jak i dla dzieci kilkuletnich.

- podskoki na „sprężynujących” nóżkach,
- „samolocik” (chodzenie/bieg po pokoju z dzieckiem trzymanym poziomo w rękach),
- podskoki (małe, niechodzące dziecko trzymamy w rękach i np. najpierw podskakujemy „nim” trzy razy niżej, a następnie ostatni raz wyżej, dziecko podrzucamy pod sufit). Tutaj dodatkowa uwaga: dla małego dziecka ważnym elementem rozwoju są zabawy, w których może nauczyć się przewidywać ich dalszy ciąg. Chodzi właśnie o zabawy tego typu, jak powyższa, z podskokami: najpierw następują 2–3 niższe podskoki, a później wyższy. Po pewnym okresie powtarzania tej zabawy, maluch będzie już wiedział, czego się spodziewać, będzie wiedział, co nastąpi w dalszym ciągu zabawy. Jakiś niewielki kawałek jego świata stanie się bardziej przewidywalny (o co bardzo trudno w tym wieku),
- do tego samego rodzaju zabaw należy „A-I-AJAJAJ” (jedna z zabaw werbotonalnych – siadamy naprzeciwko siebie, chwytając się za ręce lub też sadzamy sobie dziecko na kolanach oparte plecami o brzuch rodzica. Kołyszemy się w przód i w tył, wymawiając śpiewnie samogłoski A – I, a następnie szybko potrząsamy rączkami dziecka lub podskakujemy kolanami wykrzykując radośnie „AJAJAJ”),

- taniec z dzieckiem na rękach do muzyki, można też tańczyć w takt śpiewanej dziecku piosenki,
- siedzimy na podłodze, dziecko trzymamy na kolanach – kołyszymy się razem z nim, na koniec mówiąc głośno „bam!” udajemy, że się przewracamy,
- chodzenie – szybkie i wolne chodzenie, można chodzić ciężko jak niedźwiedź i lekko jak zajac – oczywiście stale trzymamy dziecko za ręce (lub na rękach – wtedy, chodząc razem z nim, należy akcentować każdy krok ruchem ramion, w których trzymamy malca), jeśli jeszcze samo nie chodzi,
- turlanie się po podłodze, raczkowanie na wyścigi, przesuwanie się na brzuchu jak wąż, obracanie wokół własnej osi,
- podrzucanie dziecka przez rodzica, kołysanie, bujanie w kocu, wożenie na kocu po podłodze,
- wszystkie te zabawy można łączyć z dźwiękiem np. chodzimy/raczkujemy szybko, kiedy słychać szybkie bębnienie pałeczkami po bębenu, a wolno, słysząc powolny rytm; chodzimy ciężko, gdy słychać bębenek, a lekko, kiedy grają dzwonki,
- „kółko graniaste” można wykonać nawet z malutkim dzieckiem: tańczymy nosząc malucha na rękach i śpiewając mu do ucha, na koniec, zamiast przewracania się na podłodze, dość mocno, ale ostrożnie kładziemy dziecko na miękkim podłożu (tapczan itp.), wołając głośno „bęc!”,
- „bitwa” na kulki ze zgniecionej wcześniej wspólnie z dzieckiem gazety (gniecenie świetnie ćwiczy ręce, wymachy rąk podczas rzucania to znakomite ćwiczenie ramion, zaś sama bitwa dostarcza mnóstwa pozytywnych emocji),
- masaże na plecach dziecka jako „podkład” do znanych wierszyków (np. „tańcowały dwa Michały” – rysuje się duże i małe kółka, „do biedronki przyszedł żuk” – kropki (wszędzie tam, gdzie w tekście występuje biedronka), paski (żuk), plus oczywiście ruchy wynikające z wiersza: „puk, puk”, znak zapytania rysujemy przy pytaniu żuka itd.),
- można na plecach dziecka rysować np. pizzę: koło, pomidory (małe kółka), pieczarki (małe wgniecenia), oliwki (kropki palcem), posypać to wszystko serem (drobne ruchy tak jak „deszczyk”), upiec (przytulamy dziecko, jakby ”chowając je w piecu”), a na koniec „pokroić”

i „zjeść”; w ten sam sposób można też „piec ciastka” i co tylko wyobraźnia podpowie,

- warto podsuwać maluchowi zabawki, które nie tylko grają, ale też wytwarzają wibracje – łatwiej mu będzie skojarzyć dźwięk z tym, co się „dzieje”,
- ważne jest wykorzystywanie każdego przedmiotu, którym można wywołać jakiś dźwięk; przy czym warto tu odejść od standardu typu pałeczka – bębenek. Może sprawdzicie, jaki dźwięk usłyszycie stukając drewnianym klockiem w poręcz fotela, w podłogę, a jaki np. – w drzwi?,
- w kuchni, oprócz klasyki, czyli drewnianej łyżki na pokrywcę czy garnku, można wypróbować np. trzepaczkę stukającą w metalową miskę (a jak będzie brzmiała, gdy zaczniemy nią trzepać o blat stołu?), grzechotanie kaszy, grochu czy cukru w metalowej puszcze lub słoiku (każdy z tych produktów wydaje inny dźwięk), chlupot wody płynącej z kranu, szcęk sztućców i np. dzwonienie łyżką w kubeczku oraz co tylko własna wyobraźnia podpowie,
- bardzo dobrym pomysłem na zabawy jest rysowanie w kaszy (drobnym piasku, ryżu itp.). Sypujemy kaszę np. na tacę kuchenną lub na pokrywkę pudełka od jakiejś gry (wysokie brzegi) i rysujemy z dzieckiem palcami różne kształty, przesypujemy przez sitko lub lejek, chowamy pod kaszą drobne, płaskie zabawki i bawimy się w ich odnajdywanie itd.,
- malowanie palcami i całymi dłońmi po arkuszu papieru pakowego,
- może pokażesz maluchowi, jakie wzory mieszających się w wodzie kolorów można tworzyć wlewając do niej rozpuszczone farby plakatowe.

Z trzylatkiem (albo prawie trzylatkiem) możesz już spróbować zabaw „z wyższej półki”, rozwijających spostrzegawczość, koncentrację uwagi czy pamięć.

Poniżej kilka pomysłów na tego typu zabawy:

- na kartce papieru rysuje się po kilka kółek (gwiazdek, kwiatków, autek – to zależy jedynie od twojej inwencji) z każdego koloru. Zadaniem malucha będzie odnalezienie wszystkich elementów jednej barwy (np. zielonej). Znalezione kółka może np. zamalowywać kredką, a może też zaklejać kółkami czy kwadracikami wyciętymi z folii samoprzy-

- lepiej określonego koloru (do kupienia w sklepach dla plastyków). Odmianą tego zadania jest odnajdywanie kształtów (np. kółek pośród kwadratów i trójkątów, gwiazdek pośród kwiatków itp.),
- inną zabawą może być prosta wersja starej gry pamięciowej „Kim”: potrzebny będzie komplet przedmiotów (około 5, choć, w miarę uczenia się malucha, możesz zwiększać skalę trudności), najlepiej takich, które dziecko potrafi nazwać swoimi słowami (np. obrazek kotka, jeśli nazywa go wyrazem „miau”, łyżka – może np. mówi na nią „am”, autko – „brum”, piłka – może nazywa ją słowem „bam, bam”? itp.). Rozłóż te przedmioty na stole. Dziecko przez 15 sekund im się przygląda, następnie zamyka oczy, ty zaś zabierasz jedną rzecz. Po otwarciu oczu dziecko może swoimi słowami powiedzieć ci, co zabrałaś/-łeś („czego nie ma?” – „bam, bam”). Powiedz mu i pokaż gestem, co zrobiłaś/-łeś w czasie, gdy miał zamknięte oczy i czego od niego oczekujesz (być może będziesz musiał/-a to kilka razy powtórzyć (albo i początkowo sam/-a sobie odpowiedzieć swoje na pytanie), zanim maluszek zrozumie twoje intencje, jednak nie zniechęcaj się – z doświadczenia wynika, że dzieci chętnie uczestniczą w tego typu zabawach i są w stanie zrozumieć polecenie obserwując gesty, mimikę i zachowanie dorosłego),
 - ten sam lub inny komplet przedmiotów (tyle, że tym razem będziesz potrzebować po dwie rzeczy tego samego rodzaju – np. dwa klucze, dwie łyżki itp. lub pary kojarzące się pod jakimś względem – łyżka i widelec, autko i koło od niego, kredka i kartka papieru itp.) może posłużyć do zabawy w kojarzenie: rozłóż na stole po jednej rzeczy i zachęć dziecko do dokładania brakujących przedmiotów, tworząc pasujące do siebie pary. Skojarzenie ze sobą dwóch takich samych przedmiotów jest stosunkowo proste – mogą to ćwiczenie wykonywać dzieci w 2.–3. roku życia, ale i podobne przedmioty są zadaniem dość łatwym nawet dla dzieci przed trzecimi urodzinami, jeśli tylko odpowiednio je dobierzesz (powinny to być rzeczy często używane w domu, w znanych malcowi sytuacjach),
 - zabawki edukacyjne są oczywiście ważne i warto w nie inwestować, ale mimo wszystko dobrze jest wystrzegać się przesady. Po pierwsze dziecko samo nie będzie wiedziało, jak się taką zabawką bawić (i nie wystarczy jedno- a nawet kilkakrotna demonstracja) – nadal będzie potrzebowało twojego towarzyszenia. Po drugie, oprócz nich, dobrze

jest wykorzystywać przedmioty codziennego użytku, co wspomaga rozwój twórczości i wyobraźni. Generalnie zabawką może być niemal wszystko, od nas tylko zależy, jakie znaczenie nadamy określonemu przedmiotowi,

- może to być np. domek z koców na tapczanie, łódzie z pokrywek od pudełek na zabawki, luneta z tulejki od ręcznika papierowego – i mamy początki zabawy tematycznej: „podróż morską”. Można wykorzystać te same pokrywki do zabawy w jazdę samochodem, ustawione rzędem krzesła do zabawy „w tramwaj”, zaś np. połówki kartek papieru do stapania w dokładnie wyznaczone miejsca (rozkłada się na podłódze połówki kartek (można je przykleić do podłoża kawałkiem plasteliny), na których można narysować np. stopy i zadaniem dziecka a potem i dorosłego!) jest przejście trasy bez popełnienia błędu),
- dzieci lubią też następującą zabawę: na talerzyku rozkładamy kilka smakołyków: cząstkę jabłka, wędliny, bułki, coś słodkiego, kawałek żółtego sera, chrupkę itp. Dziecko zamyka oczy, a my wkładamy mu do ust wybrany kawałek jedzenia. Zadaniem dziecka jest odgadnięcie co dostało do buzi. Dzieciom niemówiącym można ułatwić zadanie, układając na talerzu po 2 kawałki z każdego rodzaju – wtedy wystarczy, że rozpoznając wskaże tę drugą, pozostawioną cząstkę.

Tu jeszcze uwaga odnośnie śpiewania dziecku piosenek i mówienia wierszyków. Rodzice niekiedy unikają tego, z lęku przed ośmieszeniem się. Obawiają się np. śpiewać maluchowi, sądząc, że nie mają słuchu, odpowiedniego głosu itp. Jeśli uważasz, że nie potrafisz śpiewać, to mimo wszystko nie zniechęcaj się, ale śpiewaj np. sam na sam z dzieckiem. Najbardziej przecież wstydzimy się tego, że ktoś mógłby nas usłyszeć, prawda? Dziecko jednak nie potrafi ocenić, j a k śpiewasz, ono będzie wdzięczne za sam fakt śpiewania. Nie wstydz się go! Niektórym rodzicom sprawia trudność mówienie do osoby, która nie odpowiada („to tak, jakbym gadał do ściany”). Może więc zacznij od mówienia do niego, kiedy jesteście sam na sam? Początkowo pewnie będziesz się czuł z tym źle, pamiętaj jednak, że jest to tylko twoja ocena, nikt inny ci jej nie stawia. Poza tym, za jakiś czas poczujesz się pewniej, jeśli oczywiście będziesz trenować!

Zabawa stwarza najbardziej prawidłowe warunki do rozwoju dziecka.

Bardzo ważne w zabawie są pozytywne emocje, które stają się siłą napędową dla rozwoju.

Nie warto się wstydzić przed dzieckiem śpiewania mu – ono bardzo potrzebuje głosu rodziców.

TROCHE WIĘCEJ O ROZWOJU UMYSŁOWYM DZIECKA

Przyjmuje się, że małe dzieci od urodzenia do dwóch lat funkcjonują głównie **na poziomie reakcji odruchowych**. Dotyczy to przede wszystkim pierwszego roku życia, gdyż w miarę rozwoju dziecka widać coraz więcej działań celowych i dostosowanych do „obiektu”: o ile w pierwszym roku życia dziecko bawiło się wszystkimi zabawkami niemal jednako, o tyle w drugim potrafi już np. dopasować swoje ruchy do rodzaju trzymanej w ręku zabawki. Rozwijają się naśladowanie, maluch, naśladowając osoby dorosłe, uczy się np. wykorzystywania w prawidłowy sposób przedmiotów codziennego użytku.

Początkowo maluch nie odróżnia siebie od najbliższej mu osoby (w tym czasie zwykle jest nią matka): „mama to ja, a ja to mama”. Zaczyna się to zmieniać pod koniec pierwszego roku życia. Jednak tak bliski, bezpieczny związek z matką jest bardzo ważny dla jego dalszego rozwoju społecznego, gdyż uczy dziecko, że także świat wokół niego jest bezpieczny i przyjazny.

Okolo 8. miesiąca życia **wykształca się pojęcie stałości przedmiotu**. Niemowlak potrafi już np. poszukać zabawki, która upadła, a więc zniknęła z jego pola bezpośredniego widzenia. Oznacza to, że maluch powoli tworzy w mózgu reprezentację, czyli jakby myślowe „odbicie” zabawki. Jest to **ważne dla rozwoju umysłowego dziecka**: bardzo istotną sprawą jest zrozumienie, jak funkcjonuje świat, że rzeczy istnieją nie tylko wtedy,

gdy je widzimy, ale także same z siebie, czyli również wtedy, gdy znikają nam z oczu.

U dzieci z wadą słuchu myślenie, pamięć i uwaga rozwijają się nieco inaczej niż u dzieci słyszących. W pewnym sensie rozwój ten przebiega wolniej, pod pewnymi względami nieco inaczej. Zaobserwowano u nich lepszy rozwój pamięci wzrokowo-ruchowej, a słabszy słowno-logicznej. W myśleniu dominuje analiza, czyli dziecku łatwiej jest zobaczyć różne, nawet bardzo drobne szczegóły obrazka, słabiej zaś rozwinięta jest synteza (a więc nie tak dobrze jak dzieci słyszące dostrzegają np. jego ogólny sens). Zależnie od stopnia rozwoju mowy, ale generalnie z trudnościami, rozwija się myślenie abstrakcyjno-logiczne. Niekiedy obserwuje się trudności w koncentracji uwagi, a często słabszą jej podzielność. Oprócz jednak wspomnianych problemów, które niejako związane są z wadą słuchu (a właściwie z zaburzeniami rozwoju mowy), istnieje spory obszar umiejętności możliwych do osiągnięcia dla dzieci głuchych. Ich rozwijaniu służą między innymi zajęcia logopedyczne i psychologiczne prowadzone w ośrodku, do którego uczęszcza twoje dziecko.

O POTRZEBIE RUCHU

Być może niekiedy zastanawiasz się, co się dzieje z twoim dzieckiem, tak bardzo jest ruchliwe i nie może usiedzieć na jednym miejscu. Zaczyna jedną zabawę i jej nie kończy, za chwilę porzuca następną, wszystko robi biegiem, każdy ruch to przynajmniej kilka dodatkowych podskoków lub wymachów rękami. Chciałabym cię uspokoić – prawdopodobnie nic mu nie jest pod tym względem. To **naturalna w tym wieku potrzeba ruchu daje o sobie znać**. Oczywiście są dzieci, u których zostaje rozpoznane ADHD, jednak mimo pewnej „mody” na to schorzenie, nadal nie jest ono aż tak częste, jak nam się wydaje. Nie martw się więc na zapas, a raczej pozwól dziecku na wyładowanie energii na placu zabaw czy w domu podczas baraszkowania z nim na podłodze lub np. bitwy na gazetowe kule.

Jeżeli tego rodzaju wątpliwości opadają cię np. w trakcie zajęć logopedycznych w poradni, to spróbuj na to spojrzeć z innej strony. Rehabili-

tacja słuchu i mowy łączy się z dużą liczbą indywidualnych zajęć terapeutycznych. Nie są to sytuacje naturalne dla malucha, a mimo to musi je zaakceptować i opanować wiele zachowań, które początkowo niekiedy przekraczają jego możliwości. Oczekujemy na przykład, że będzie potrafiło ignorować swoje zmęczenie, znudzenie, złe samopoczucie (zdarza się, że rodzice przyprowadzają do ośrodka dzieci przeziębione, żeby „nie stracić zajęć”). Wbrew pozorom, dla małego dziecka to bardzo trudne zadanie. **Rolą rodziców jest pomóc dziecku w przejściu tego etapu.** Zdarza się, że w wyniku bezradności rodziców dziecko przez dłuższy czas nie jest w stanie uczestniczyć w zajęciach, a terapeutę traktuje jako wroga ograniczającego wolność. To bardzo niekorzystna sytuacja, w rozwiązaniu (a jeszcze lepiej zapobieganiu) której potrzeba dużo rozwagi.

Na zajęciach trzeba „zapanować” nad dzieckiem, ale też nie dręczyć się tym, że maluch nie potrafi spokojnie posiedzieć przez np. pół godziny. Nie bądź więc zbyt wymagający w tym względzie. Nie oczekuj od malucha więcej, niż może on z siebie wykrzesać. Nie czuj się też winny, że nie potrafisz dopilnować dziecka, nie oskarżaj się, że jesteś złym rodzicem. Oczywiście to twoją rolą jest uspokojenie dziecka, jeśli za bardzo broi, uogólniając – w gabinecie to ty jako rodzic jesteś osobą, która ma reagować na zachowanie dziecka. **Lepiej jednak nie przesadzić ani z nadmiernym dyscyplinowaniem malucha, ani też z pozwalaniem mu na zbyt wiele.** Jeżeli masz na ten temat jakieś wątpliwości, to najlepiej omów to z logopedą – razem możecie ustalić, na ile dziecku w trakcie zajęć można pozwolić, szanując jego potrzebę ruchu, a ile czasu powinno spędzić na zajęciach „stolikowych”.

Ruch jest naturalną potrzebą małego dziecka; nie jest natomiast naturalna dla niego sytuacja, w której musi spokojnie uczestniczyć w zajęciach ograniczających jego swobodę ruchu.

Dlatego bądź wyrozumiały dla jego trudności, a najlepiej wspólnie z logopedą ustalcie, na ile ruchu możecie mu w trakcie zajęć pozwolić.

KILKA SŁÓW O WYCHOWANIU DZIECKA GŁUCHEGO

Jeżeli z pewnymi obawami myślisz o wychowaniu dziecka niesłyszącego, to pragnę cię nieco uspokoić: jest to możliwe, choć niełatwe zadanie. Z pewnością wada słuchu i wynikające stąd opóźnienie mowy utrudniają ten proces, jednak, jak pokazuje przykład dobrze wychowanych (!), osiągających różne sukcesy dorosłych osób niesłyszących, jest to jak najbardziej możliwe do wykonania. Nie można także pozwolić, by niedosłuch maluszka przesłonił główne zadanie wszystkich rodziców, czyli wychowanie. Zdarza się bowiem, że zadanie, jakim jest rehabilitacja słuchu i mowy, przysłania i spycha na dalszy plan wychowanie dziecka. Zależy to od hierarchii celów przyjętej przez rodziców. Wyrazem takiego myślenia jest pogląd: „musimy zająć się terapią, niech maluch robi co chce, byle tylko mówił”. Ta droga prowadzi jednak na manowce. **Szeroko pojęte wychowanie to nauka życia wśród ludzi, niezbędna do normalnego funkcjonowania!** Upraszczając (i wyostrajając problem) – dziecko, które umie mówić, ale nie potrafi „być” z ludźmi, nawiązywać kontaktu emocjonalnego, źle się wśród nich czuje, nie jest lubiane, bo nie potrafi się właściwie zachować – jest w jakiś sposób społecznie naznaczone. Nie ułatwia mu to życia. Dlatego – dla dobra samego dziecka – warto jest doceniać i wspomagać tę stronę jego rozwoju.

Wiele treści przekazujemy dziecku za pomocą słów, jednakże rodzice dzieci niesłyszących nie są tutaj całkiem bezradni. **Pierwszą rzeczą, jaką mogą im dać, jest własny, dobry przykład.** Jest to ważniejsze nawet niż słowa, gdyż dzieci uczą się najlepiej właśnie przez naśladowictwo. Ponadto **rola słów w wychowaniu często jest przeceniana.** Nawet w odniesieniu do dzieci słyszących nie potrzeba im tylu słów, komentarzy, „kazań” itp., jakie im często serwujemy. A przecież wystarczyłoby jedynie krótkie przypomnienie zasady, zaś wcześniej jedno zdanie dla wyjaśnienia jej sensu. **Tutaj już rodzice dzieci niesłyszących mogą się odnaleźć:** zdanie można wspomóc gestem, mimiką, rysunkiem (znak STOP + zdjęcie dziecka w miejscu, do którego nie powinno wchodzić – czytane jako „zakaz wjazdu dla np. Krzysia”). Oczywiście początkowo trzeba malucha za każdym razem zawracać z drogi, wynosić z zakazanego miejsca tak długo, aż zrozumie, o co w tym wszystkim chodzi. Robi się więc to samo, co robią rodzice malutkiego słyszącego dziecka, u którego rozwój fizycz-

ny – chodzenie – wyprzedza przecież umiejętność pełnego zrozumienia zakazu, a jeszcze bardziej zastosowania się do niego.

Na pewno wychowując dziecko głuche **należy bardziej jasno określać mu granice**. Nie miejsce tu na niuanse, niedomówienia, zmienianie ustalonego porządku w zależności np. od własnego samopoczucia – po prostu maluch tego nie zrozumie i tym bardziej się w tym wszystkim pogubi: dlaczego raz mu wolno coś zrobić, a innym razem nie. Nasz przekaz kierowany do dziecka głuchego musi być jak biblijne „tak – tak” i „nie – nie”. Nie wolno nam zmieniać tego, „bo się rozmyśliłam, bo mi przyszło do głowy jeszcze coś innego i może jednak zmienimy te ustalenia, a właściwie, to zrobimy jeszcze całkiem inaczej”. Dziecko w tym wieku (a szczególnie dziecko niesłyszące) ma dużą potrzebę porządku, istnienia wokół niego jasnych, konkretnych reguł gry – to pomaga mu zrozumieć tak bardzo jeszcze nieprzewidywalny świat.

Na tzw. „bunt dwulatka” wcale nie musisz czekać do drugich urodzin maluszka. Pojawia się często w wieku ok. 18–20 miesięcy i jest przejawem zaznaczania własnej odrębności dziecka, określania granic swojego „ja”. Dziecko dotąd tak ściśle związane z matką, że nawet nie miało świadomości, że istnieje ono samo, jako odrębny człowiek, w końcu musi to doświadczenie i tę wiedzę zdobyć. **Temu służy okres buntu**, kiedy maluch określa swoje granice, po raz pierwszy on sam próbuje świadomie wpłynąć na otoczenie (staje się „stroną czynną”) zamiast tylko „być pod jego wpływem” (jako „strona bierna”), dowiaduje się jakie są reakcje otoczenia na różne jego pomysły.

Warto więc pamiętać, że **nie jest to przejaw złej woli dziecka** (ono nie jest „złośliwe”!), nie jest to także agresja wymierzona w ciebie (nie chodzi mu o to, żeby tobie właśnie zrobić na złość), ale przejaw tego wszystkiego, o czym była mowa wyżej. Do wymienionych problemów dochodzi jeszcze oczywiście **niedojrzałość dziecka**. Nie jest ono „dorosłym w miniaturze”, nie potrafi tak jak my kontrolować i opanowywać swoich emocji. Jak się wścieka, to na całego, jeśli płacze, to tak jakby nic gorszego nie mogło go spotkać (bo tak jest z jego punktu widzenia – maluch nie ma świadomości upływu czasu, nie potrafi „złapać dystansu” do swoich problemów, bazując na doświadczeniu, że „za jakiś czas inaczej na to spojrzę” albo „bywało gorzej, a sobie poradziłem” – ono po prostu tych doświadczeń jeszcze nie ma). Spokojnie (to ty musisz wykazać się

dojrzałością i zachować spokój), nauczy się tego wszystkiego prędzej czy później, ale **dajmy mu czas i wspierajmy je w tej nauce**, zamiast egzekwować ciszę i bezwzględne wykonywanie poleceń.

W okresie buntu lepiej jest malucha „podejść” sprytem, zamiast wymuszania na nim różnych zachowań (oczywiście, niekiedy nie ma na to czasu i trzeba coś wymusić, ale chodzi mi tutaj o ogólną zasadę). Sprawdzają się więc stare metody typu wydawanie odwrotnych poleceń (np. jeśli zależy nam, żeby dziecko założyło buty, możemy powiedzieć „no to nie zakładaj już tych butów” lub kiedy my chcemy gdzieś iść, a dziecko nie – stwierdzenie typu „to do widzenia, ja już idę, a ty zostajesz”).

w a ż n e

W wychowaniu dziecka niesłyszącego dobrze jest się wspomagać mimiką, gestami, a nawet rysunkami.

Granice stawiane dziecku niesłyszącemu powinny być jasno określone i niezależne od nastroju rodziców, dziecka czy sytuacji, zaś zmieniać się mogą tylko wraz z rozwojem dziecka.

Tzw. „bunt dwulatka” nie jest objawem braku „grzeczności” dziecka, ale jego próbą zmanifestowania własnej woli i określenia własnej tożsamości.

JA SAM!



Twoje dziecko wprawdzie nie słyszy/słabo słyszy, jednak inne jego cechy nie różnią się specjalnie od cech dzieci słyszających. Jedną z nich jest **dążenie do samodzielności**. Maluch (zaznacza się to już u szkraba w wieku 18–24 miesięcy) jest odrębną osobą, chce sam o sobie decydować. Do tej umiejętności przecież między innymi wychowujemy dziecko – by potrafiło dawać sobie radę bez naszej, rodzicielskiej, nieustannej opieki. Dlatego już w tym wieku **potrzebuje pewnego obszaru wolności**, zależnego

oczywiście od jego możliwości rozwojowych, stopniowo powiększane wraz ze wzrostem dziecka.

Być może nieprędko usłyszysz słowa „ja sam!”, jednak zachowanie twojego dziecka będzie na to niedwuznacznie wskazywać. Wychowując malca z wadą słuchu (lub inną niepełnosprawnością) **łatwo jest wpaść w pułapkę wyręczania go i nadmiernego chronienia przed trudnościami**. Dlatego np. odpowiadamy za dziecko na pytanie do niego skierowane; kiedy chcemy zwrócić jego uwagę nie dajemy mu szansy usłyszeć naszego wołania, tylko od razu szturchamy w ramię; wykonujemy wiele czynności za dziecko pozornie ułatwiając mu życie, a w istocie utrudniając mu rozwój samodzielności. Stajemy się jego tłumaczem, a czasem nawet „rękami”. Z oczywistych względów ta pierwsza sytuacja zachodzi nieco częściej (rodzic mówiący za syna czy córkę, czyli „tłumacz”), ale bywa i tak, że maluch jest wyręczany w różnych czynnościach domowych. Kiedyś i tak będzie musiał się tego nauczyć, stanąć przed wyzwaniem, przed którymi staramy się je chronić, dlatego warto jest (stopniując oczywiście trudności i będąc przy nim, żeby w razie czego służyć pomocą), mimo wszystko powoli **wprowadzać dziecko na coraz głębszą wodę**.

w
a
z
n
e

Dziecko jest odrębną osobą i ma prawo do rozwijania własnej samodzielności.

Nie odpowiadaj natychmiast za dziecko na pytania do niego skierowane, nie wyręczaj go – daj mu szansę.

Staraj się jednocześnie dyskretnie mu towarzyszyć, aby w razie czego przyjść z pomocą.

DZIECIĘCE LĘKI

Każdy wiek ma swoje własne, sobie właściwe lęki. Początkowo są one związane z głośnymi, nagłymi dźwiękami, dużymi, gwałtownie poruszającymi się przedmiotami, rozdzieleniem z matką (tzw. lęk separacyjny), następnie dochodzą lęki przed ciemnością, zwierzętami, a następnie

(u starszych dzieci) lęki zaszczepione przez filmy, bajki i opowieści: przed duchami, wiedźmami, śmiercią itp.



Warto jest dokładniej poznać te lęki (np. wpisując w wyszukiwarce internetowej frazę „lęki u dzieci”) choćby po to, żeby wiedzieć, czego się spodziewać u swojego dziecka. Pamiętajmy też o tym, że niezależnie od tego, czy twój maluch słyszy czy też nie (a więc niezależnie od stopnia rozwoju mowy u dziecka rocznego czy 2-letniego), z reguły będzie mu trudno przekazać ci, czego się boi, gdyż tak czy inaczej, **dziecko w tym wieku ma zbyt mały zasób słów, żeby użyć ich do opisania swoich uczuć**. Dlatego często wystarczy, że będziesz dobrze obserwować maluszka: lęk wyraża się na wiele bardzo różnych sposobów. Jego wyrazem może np. być krzyk, płacz (niby nie wiadomo skąd, a jednak...), agresja (to u nieco starszych dzieci), ogólny niepokój, niechęć do wykonywania pewnych czynności „nie wiadomo dlaczego”, albo też przymus wykonywania określonych czynności (to również u nieco starszych dzieci).

Jeśli zauważysz u swojego dziecka tego rodzaju objawy, podejź do tego spokojnie. Spróbuj zidentyfikować przyczynę. Poczytaj o lękach rozwojowych, sprawdź na ile lęki twego maluszka mieszczą się w ich granicach. Jeśli jest to lęk rozwojowy, to właściwie nie musisz robić nic więcej – nie podsycany sam po pewnym czasie zaniknie. **Nie zawstydzaj jednak dziecka, nie każ mu na siłę lęku przełamywać „rzucając na głęboką wodę”, nie zostawiaj malucha sam na sam z jego lękiem**. Nie musisz też jednak w ten lęk wchodzić, potęgując obawy. Najlepiej spokojnie pomóż mu z nim się zmierzyć: jeśli zauważysz, że boi się np. ciemnego pokoju, a chce coś z niego wziąć – idź tam razem z nim, zapal światło w przedpokoju, stań w progu, ale jeśli jest to możliwe nie wchodź razem z maluchem (być może na początku będzie to konieczne, później można się z tego powoli wycofywać) – **pozwól mu poczuć się bezpiecz-**

nie, ale nie dawaj mu nadmiaru tego bezpieczeństwa – **niech ma jednak szansę poradzić sobie z lękiem samodzielnie**.

W przypadku, gdy lęki dziecka wychodzą poza rozwojowy „standard” albo sposób ich wyrażania budzi twój niepokój, warto jest **zasięgnąć rady specjalisty**; możesz zwrócić się po pomoc np. do psychologa w ośrodku, do którego uczęszcza twoje dziecko.

W
a
ż
n
e

Zapoznaj się z tematem lęków dziecięcych, aby wiedzieć kiedy i jakich lęków się spodziewać.

Nie oswajaj dziecka z lękami „wrzucając je na głęboką wodę”.

Zamiast tego stwarzaj mu poczucie bezpieczeństwa, by mogło sobie z nimi poradzić.

SPECJALNIE DLA RODZICÓW:

MASZ PRAWO DO RÓŻNYCH UCZUĆ

Jeśli jesteś człowiekiem słyszącym, to właśnie zmienił się znany ci dobrze świat. Nie znasz środowiska osób głuchych, ich możliwości, marzeń i aktywności. Sądzisz, że bez słuchu nie da się normalnie funkcjonować. Nagle wokół ciebie pojawiają się nowe terminy, o których dotychczas nie miałeś najmniejszego pojęcia: niedosłuch odbiorczy, przewodzeniowy, badanie ABR, protezowanie słuchu, implanty ślimakowe, terapia logopedyczna itd. Powoli zaczyna do ciebie docierać, że odtąd będzie to również twój świat, twojej rodziny i twojego dziecka.

Zanim jednak dojdiesz do tego etapu, czeka cię długa (może nie tak bardzo długa? – to zależy od indywidualnych właściwości naszej psychiki) droga. Przejdiesz nią od lęku, buntu, gniewu, poprzez poczucie winy, bezradności i zagubienia, aż do zgody na sytuację, wiedzy, poczucia kompetencji. Poczujesz siłę i energię płynącą z twoich dotychczasowych doświadczeń. W trakcie tej drogi przejdiesz również przez uczucie żalu po stracie takiego dziecka, jakie sobie wymarzyłeś. W jego miejsce pojawiło się dziecko chore, niemniej kochane, tak samo ciebie potrzebujące, a jednak inne niż to, które widziałeś w marzeniach przez cały okres ciąży.

Szok, uczucie, że „świat wali się na głowę”, lęk – **to emocje całkowicie zrozumiałe**, pojawiające się u osoby, która właśnie dowiedziała się, że jej dziecko nie słyszy.

Wraz ze wzmacniającą się pewnością, że naprawdę jest to wada słuchu, że to nie pomyłka lekarzy, a prawdziwy problem, możesz zacząć odczuwać gniew i złość. Bunt. Wściekłość. Do losu, Pana Boga, lekarzy, żony lub męża, siebie samego... Te reakcje są bardzo mocno podszyte lękiem o to, że ty i twoje dziecko nie poradzicie sobie z ciężarem, jaki na was spadł. Przytłacza poczucie winy. Jest to niezwykle przykry stan. Obniża nasze poczucie wartości, często pojawia się wraz z lękiem i smutkiem. Do tego dochodzi jeszcze obawa przed reakcją rodziny i najbliższego otoczenia, które nierzadko niestety nie ułatwia zmierzenia się z problemem.

Gdzieś po drodze rodzice niekiedy próbują leczyć dziecko na własną rękę (między innymi zagłuszając w ten sposób poczucie winy; mają wtedy wrażenie, że „coś zrobili”), szukając pomocy np. u bioenergoterapeutów. Takie działania jednak oddalają tylko w czasie prawdziwą terapię.

W końcu, po dłuższym lub krótszym (jak wspomniałam, to zależy od naszej psychiki) okresie „żałoby”, człowiek zaczyna zwykle dochodzić do stanu, w którym już **czuje się pogodzony z losem, zaczyna odczuwać przypływ energii, przestaje się bać** (a raczej boi się dużo mniej – wcześniej świat osób niesłyszących był czymś całkowicie nowym i swoją nowością przerażał; teraz, w miarę upływu czasu jest coraz bardziej znany i przewidywalny, a zatem nie wywołuje już tak wielkich obaw). Nie bez znaczenia jest tu przekonanie, że skoro dotychczas dałam/-em sobie radę, to i teraz udźwignę kolejne problemy – **pozytywne przejście drogi od bólu i strachu do nadziei i odwagi bardzo wzmacnia**. I tak jest rzeczywiście – na samym przekonaniu się nie kończy – przeważająca część rodziców dzieci niesłyszących po pewnym czasie zaczyna na nowo odczuwać radość życia, radość płynącą z zabawy ze swoim dzieckiem, obserwowania jego rozwoju. Wchodzą – może tym bardziej świadomie, że wiedzą ile można stracić, a ile zyskać – w tę **wspaniałą przygodę poznawania świata oczami własnego dziecka**.

Trudności z przeżywaniem żalu mogą się niekiedy „odezwać” w najróżniejszych sytuacjach. Przykładem niech będą zabawy z maluchem – bez troskie z założenia, które jednak mogą sprawić trudność rodzicowi skupionemu na swoim bólu. Nie do końca przeżyty żal jest tak dominują-

cym uczuciem, że nie pozostawia miejsca na radość, uśmiech, beztronską zabawę itp. Jest to bardzo trudny stan dla ciebie i twojej rodziny. Jeśli jest bardzo intensywny, może być i tak, że tracisz nie tylko radość płynącą ze wspólnej zabawy, ale może nawet z pierwszego ząbka, kroku, z trudem dostrzegasz uśmiechy do ciebie skierowane, a nie zauważasz sygnałów świadczących o tym, że dziecko chce się komunikować: gestów, mimiki. Może cały twój świat jest podporządkowany jednemu pytaniu: „kiedy ono powie pierwsze słowo?”. Może pytanie to przybiera inną postać: „co mi po gestach, ja chcę, żeby ono mówiło, a nie migało”. Może żal ten wyraża się w przekonaniu, że: „co z tego, że tak ładnie się bawi zabawkami, że umie podnieść klocek z podłogi, jak to wszystko mu nie może przywrócić słuchu”. Może w ogóle żal i smutek nie zostają ubrane w słowa, tylko tkwią głęboko jak zadra, odbierając dzień po dniu radość życia i bycia z dzieckiem. **To wszystko są poważne problemy, które dla dobra twojego, dziecka oraz całej rodziny warto jest rozwiązać.**

O pomoc można poprosić kogoś z rodziny, przyjaciela, może na jednym z forów internetowych dla rodziców dzieci niedosłyszących lub „w realu” – grupę wsparcia dla rodziców dzieci niepełnosprawnych. Można także zgłosić się do psychologa lub logopedy w poradni dla dzieci z wadą słuchu, do której uczęszcza twoje dziecko – są to osoby przygotowane do udzielania pomocy całej rodzinie. Dobrze jest z niej skorzystać, gdyż poprawa stanu psychicznego rodzica poprawia też jego relacje z dzieckiem. **Dzięki temu łatwiej i skuteczniej możesz je wspierać w rozwoju.** Dobrze też jest zrobić to dla siebie samego, dla poprawy własnego samopoczucia. Również twoim udziałem mogą być przyjemne, pozytywne odczucia: radość, zadowolenie, którego źródłem jest kontakt z maluchem i wspólna zabawa, pewność siebie, poczucie siły i zaufania w swoje rodzicielskie możliwości czy kompetencje.

Rodzice dzieci niesłyszących przechodzą żal po stracie wymarzonego, zdrowego dziecka.

Warto jest w tym czasie poszukać pomocy innych rodziców lub specjalistów.

Po przejściu żalu rodzice mają poczucie większej pewności siebie i kompetencji.

Rozdział II

MAMO! TATO! UCZĘ SIĘ SŁUCHANIA



Helena Liwo

O wychowaniu słuchowym

DIAGNOZA WADY SŁUCHU I CO DALEJ?

Świat dźwięków jest nieodłącznym elementem naszego życia. **Prawidłowo funkcjonujący narząd słuchu to naturalna droga, którą docierają do nas bodźce akustyczne.** Transmisja i przetwarzanie znajdujących się wokół nas dźwięków odbywa się w kolejnych częściach narządu słuchu: uchu zewnętrznym, środkowym i wewnętrznym, a także w ośrodkowym układzie nerwowym: pniu i korze mózgowej. Dzięki temu sygnały akustyczne mogą być przez nas nie tylko odebrane, ale też odpowiednio zinterpretowane. Potrafimy je usłyszeć i rozumiemy, co znaczą.

Ale wasze dziecko urodziło się niesłyszące. Wiecie o tym już od początku, bo jeszcze w czasie pobytu na oddziale noworodkowym poddane było przesiewowemu badaniu słuchu. W jego wyniku dowiedzieliście się, że słuch waszego malucha odbiega od normy w większym lub mniejszym stopniu. To dla was zaskakująca wiadomość. Zastanawiacie się, czy wasz oczekiwany maluch będzie miał szansę na usłyszenie świata. A może pozostanie głuchy? Zadajecie sobie pytanie, jak możecie mu pomóc w przekroczeniu bariery ciszy. Chcecie też wiedzieć, kto udzieli wam pomocy w tej trudnej sytuacji.

Pierwszym elementem, ułatwiającym maluchowi dostęp do dźwiękowej postaci świata, jest proteza słuchowa. Jest nią **aparat słuchowy lub implant ślimakowy.** To wspaniale, że współczesna technika stwarza nowe możliwości wspomagania słyszenia dziecka. **Dzięki protezom słuchowym wzmacniamy, a także poszerzamy pole słuchowe malucha.**

Aparat słuchowy to urządzenie elektroniczne, które wzmacnia dźwięki do poziomu umożliwiającego ich słyszenie. Wykorzystuje nieuszkodzone lub częściowo uszkodzone komórki słuchowe, które mogą przekazywać sygnał do włókien nerwu słuchowego. Pamiętajmy jednak, że **aparat nie przywraca słuchu, a jedynie go wspomaga!**

Aparat słuchowy powinien być odpowiednio dobrany i dopasowany pod względem rodzaju i głębokości ubytku słuchu, a także dobrze tolerowany przez tak małego użytkownika. Ważne jest, aby obserwować zachowania dziecka w aparacie (niechęć noszenia go, reakcje na ciche i głośne dźwięki) i te informacje przekazywać osobom „opiekującym się” słuchem malucha – **audiologowi i audioprotetykowi.** Wizyty kontrolne u lekarza audiologa i audioprotetyka związane będą z dynamiką zmian, jakie przebiegają w rozwoju słuchowym dziecka w pierwszych latach życia, a także z oceną jego funkcjonowania w aparacie. Istotnym elementem takich

wizyt jest też diagnoza audiologiczna pozwalająca na jak najbardziej dokładne określenie stopnia ubytku słuchu waszego dziecka. W początkowym okresie jego życia wykonywane badania mają charakter obiektywny i nie wymagają współpracy z osobą badającą. To naturalne – maluch nie umie jeszcze samodzielnie zasygnalizować, kiedy słyszy dany bodziec akustyczny. Stopniowo jednak uczy się reagować na dźwięki, w związku z tym późniejsze badanie przebiega z jego aktywnym udziałem. To badanie audiometryczne, dzięki któremu można wykreślić próg słyszenia już świadomego dźwięków malucha. Wizyty u audiologa w pierwszym roku życia waszego dziecka powinny odbywać się przynajmniej raz w miesiącu, później – co trzy lub sześć miesięcy. Nie zapomnijmy o nich i starajmy się przestrzegać kalendarza wizyt.

Implant ślimakowy jest nowoczesną protezą słuchu zapewniającą osobom głęboko niesłyszącym odbiór dźwięków zbliżony do ucha słyszającego. Umożliwia bezpośrednią stymulację elektryczną zakończeń włókien nerwowych w celu wywołania wrażeń słuchowych. To coraz częstszy sposób protezowania niesłyszących od urodzenia maluchów, szczególnie tych, których resztki słuchowe uniemożliwiają efektywne słyszenie w aparatach słuchowych. Implant jest dobrym rozwiązaniem dla pewnej grupy pacjentów, ale nie dla wszystkich. Kwalifikacja do operacji wszczepienia implantu odbywa się w klinikach wykonujących tego typu zabiegi. Obejmuje różne sfery funkcjonowania głuchego dziecka: medyczną, komunikacyjną, emocjonalną, poznawczą. W pierwszej fazie implantowania część wewnętrzna implantu – cewka odbiorcza i elektrody – zostaje operacyjnie umieszczona w kości za uchem oraz w uchu wewnętrznym dziecka. Po pewnym czasie dołącza się do niej część zewnętrzna czyli mikrofon, procesor mowy i cewkę nadawczą odpowiedzialne za odbiór, przetworzenie, kodowanie i przekazywanie dźwięków do części wewnętrznej. Sygnały dźwiękowe wybierane do przetwarzania i kodowania powinny być jak najbardziej użyteczne dla dziecka. Dopasowanie optymalnych ustawień procesora mowy następuje podczas wielokrotnych wizyt w klinice, w której dziecko było implantowane. Zadaniem rodziców i terapeutów z Ośrodka zajmującego się dzieckiem jest utrwalanie ustalonych parametrów podczas codziennych zabaw słuchowych z maluchem. **Implant daje z pewnością lepsze, szybsze, bardziej dynamiczne i efektywne możliwości uczenia się słuchania niż aparat słuchowy.** Są one szczególnie zauważalne w przypadku implantowania dzieci przed rozwojem mowy, czyli około pierwszego roku życia. Jednak nie zawsze też bardzo wczesne implantowanie staje się koniecznością. Dotyczy to między innymi dzieci przedwcześnie urodzonych, którym potrzebny jest dłuższy czas na dojrzewanie funkcji słuchowych. Problemem jest również implantowanie głęboko niesłyszących dzieci z wadami rozwojowymi

centralnego układu nerwowego. W tym wypadku ich słabe procesy poznawcze mogą mieć wpływ na uczenie się umiejętności słuchowych.

Na pewno podjęcie decyzji o operacji jest dla was, rodziców, bardzo trudne. Szukajcie więc wsparcia u osób dobrze znających możliwości słuchowe i językowe waszego dziecka – audiologa i surdologopedę.

Od pewnego czasu coraz częściej stosowane jest implantowanie obuuszne. Zalety użytkowania dwóch implantów dotyczą zarówno lepszego funkcjonowania niesłyszącego dziecka w środowisku akustycznym, jak i uzyskania korzystnych warunków do rozwoju jego mowy. Podobnie jak słyszenie za pomocą dwojga uszu, obustronna implantacja daje możliwość lepszej lokalizacji dźwięku, czyli określenia kierunku, z którego on dochodzi. Jest to istotne między innymi ze względu na bezpieczeństwo poruszania się np. w mieście. Precyzyjna lokalizacja dźwięku oraz orientacja przestrzenna, dzięki której możliwe jest odróżnienie mowy od innych sygnałów akustycznych, pozwala na swobodne uczestniczenie w rozmowie, nawet w niekorzystnych warunkach akustycznych np. w hałaśliwym pomieszczeniu. Aktywne słuchanie za pomocą dwóch implantów nie wymaga tak dużego wysiłku, jak w przypadku jednej protezy, przez co „odciąża” chore ucho, a także mniej obciąża system nerwowy niesłyszącego dziecka. Dwa implanty to także możliwość ciągłego pozostawiania w „akustycznym” kontakcie z otoczeniem: nawet po wyczerpaniu baterii w jednym urządzeniu, drugie jest nadal aktywne. W tym wypadku czas potrzebny na wymianę baterii nie pozostawia dziecka w świecie ciszy. Obustronna implantacja jest również szansą na spontaniczne nabywanie przez niesłyszące dziecko umiejętności językowych w zakresie przyswajania i rozumienia pojęć językowych i struktur gramatycznych języka. Trudna „nauka” nowych słów i reguł ich łączenia może stać się więc naturalnym procesem, którego efektem jest swobodna komunikacja z otoczeniem.

Zabieg obustronnego wszczepienia implantu ślimakowego odbywać się może w sposób symultaniczny lub sekwencyjny. W pierwszym przypadku wszczepienie i aktywacja obu implantów następuje w jak najkrótszym czasie, co stymuluje mózg do odbioru i przetwarzania sygnałów akustycznych z dwóch urządzeń. W przypadku implantacji sekwencyjnej odstęp pomiędzy wszczepieniem pierwszego i drugiego implantu jest zróżnicowany, np. kilka tygodni, miesięcy lub lat. Korzyść z drugiego implantu zależy tu od wielu czynników, przede wszystkim indywidualnych, związanych z procesami poznawczymi dziecka.

Techniczne wspomaganie słuchu to tylko wstęp do poznania i zrozumienia świata dźwięków. Bez względu na doskonałość tych urządzeń

nieślyszące dziecko potrzebuje pomocy. Zainteresowanie bliskiego otoczenia w odkrywaniu przed maluchem niezliczonej ilości odgłosów świata jest niezbędnym tego warunkiem. **Ważne, aby wasze działania podjęte zostały bardzo wcześnie, już w momencie potwierdzenia wady słuchu u malucha** – często jeszcze przed otrzymaniem przez nie pierwszego aparatu słuchowego, a później kontynuowane. Jak najwcześniejsze bodźcowanie dźwiękami pozwoli na rozwój niezbędnych do słyszenia i słuchania funkcji słuchowych. Czasami efekty pojawiają się po dłuższym czasie. Poczekajcie na nie, uwierzcie w nie i bądźcie cierpliwi!

Pomocy w często długiej drodze edukacji słuchowej waszego dziecka udzieli wam **surdologopeda**. To ważna osoba w życiu waszego dziecka, a również i w waszym. Surdologopeda przekaze wam wskazówki, jak rozwijać słuch i mowę malucha, podsunie pomysły zabaw słuchowych i językowych. Z pewnością okaże się osobą wspierającą was i dziecko w waszych działaniach. Uczestniczcie więc systematycznie w zajęciach z logopedą, nie tylko je obserwując, ale aktywnie włączając się w zabawy. Pytajcie o wszystko, co budzi wątpliwość i jest dla was problemem. Pamiętajcie jednak, że **praca z waszym dzieckiem należy przede wszystkim do was!** To dzięki waszemu zaangażowaniu w codzienne ćwiczenia rozwijające umiejętności słuchowe nieślyszącego malucha ma on ogromne szanse na odkrycie i zrozumienie wspianiałego świata dźwięków.

Surdologopeda to osoba, pod której kierunkiem będziemy uczyć się rozwijać słuch i komunikowanie się waszego dziecka.

Audiolog i audioprotetyk opiekują się słuchem nieślyszącego malucha – obserwują zmiany, jakie zachodzą w jego rozwoju słuchowym, wykonują badania słuchu, dobierają i oceniają funkcjonowanie protez słuchowych.

Aparaty słuchowe i implanty ślimakowe to urządzenia, które wspomagają słyszenie oraz umożliwiają rozwój słuchowy nieślyszącego dziecka. Implantowanie obuuszne daje większe możliwości w opanowaniu pełnego rozwoju mowy, słyszeniu i późniejszym funkcjonowaniu słuchowym dziecka, między innymi w słyszeniu kierunkowym i rozpoznawaniu dźwięków w hałasie.

Aparat słuchowy nie przywraca słuchu, a jedynie go wspomaga!

Przybliżanie nieślyszącemu maluchowi świata dźwięków powinniśmy rozpocząć jak najwcześniej, już po zdiagnozowaniu u niego wady słuchu.

SŁYSZEĆ I SŁUCHAĆ

Świat niesłyszącego dziecka składa się z obrazów, emocji, ruchu. Brakuje w nim dźwięków, które przybliżają nieznanne jeszcze przedmioty, osoby, czynności. Dzięki nim świat staje się bardziej zrozumiały i oswojony. Aby więc dziecko mogło w całości poznać świat, powinno dostrzec i zrozumieć jego dźwięki. U prawidłowo słyszącego dziecka dostęp do dźwiękowej strony świata jest nieutrudniony i odbywa się w sposób naturalny poprzez sprawnie działający narząd słuchu. Początkowy etap to **słyszenie**, które sygnalizowane jest przez dziecko już w życiu płodowym za pomocą pierwszych reakcji, głównie ruchowych, na bodźce akustyczne. Pod wpływem głośniejszych dźwięków obserwujemy u niego ruchy całego ciała, a także zmiany w rytmie serca i oddychania. Tuż po urodzeniu noworodek wykazuje silne odruchy na głośne dźwięki: odruch usznopowiekowy i odruch Moro. Dźwięk o dużym natężeniu powoduje też wybudzanie się niemowlęcia ze snu, przerywanie przez nie płaczu i ssania, zmiany w rytmie serca i oddychania. Ale również ciche dźwięki wywołują zauważalne reakcje u malucha. Odwraca ono głowę w stronę ich źródła, początkowo na boki, później także w innych kierunkach – w górę i dół. Ta umiejętność lokalizowania dźwięku w różnych punktach przestrzeni rozwija się w kolejnych miesiącach życia dziecka. Ważną sprawnością słuchową jest też reagowanie na głosy bliskich osób i ich rozpoznawanie, co daje maluchowi poczucie bezpieczeństwa w stopniowo oswojonym świecie dźwięków.

Małe dziecko więc słyszy i reaguje na dźwięki. Nie potrafi jednak na razie ich rozpoznać, a tym samym rozumieć. Nieuświadomione słyszenie przechodzi w kolejny etap – świadomego **słuchania**. W tym okresie dziecko uczy się rozpoznawania, identyfikowania i kojarzenia dźwięków. Ważną rolę w tym procesie odgrywa – oprócz prawidłowo działającego narządu słuchu – jego układ nerwowy, w szczególności słuchowa kora mózgowa. W pierwszych latach życia jest ona szczególnie podatna na nabywanie umiejętności słuchowych. To właśnie wtedy wykształcają się w korze szlaki słuchowe, dzięki którym słyszany dźwięk staje się oswojony i zrozumiany, identyfikowany i zapamiętany. Ten okres wzmoczonego poszerzania doświadczeń słuchowych, związany z dużą plastycznością układu nerwowego, nazwać można krytycznym dla rozwoju funkcji słuchania. Przestrzeń pamięci słuchowej dziecka, początkowo pusta, stopniowo zapełnia się kolejnymi elementami. Są nimi różnorodne dźwięki odbierane przez dziecko na co dzień: odgłosy otoczenia, dobiegająca mowa,

melodia i rytm piosenki. Dziecko potrafi już nie tylko je usłyszeć, ale też świadomie ich słuchać, czerpiąc z tego radość lub niezadowolenie. Dlatego właśnie niektóre z dźwięków wywołują płacz, inne zaś uśmiech małego dziecka. Żywiotowa reakcja na dźwięki przejawia się często w ekspresyjnych ruchach całego ciała naśladujących taniec czy – kontrastowo – negatywnych emocjach zatykającego uszy i tupiącego ze złości malucha.

Rozwój funkcji słuchowych następuje u dziecka w określonym porządku. Etapy te określane są jako (Pruszewicz, 1992 i 2010):

- recepcja dźwięku – zauważenie go przez narząd słuchu,
- lokalizacja dźwięku – umiejscowienie dźwięku w przestrzeni,
- rozróżnianie i rozpoznawanie dźwięku – zakwalifikowanie dźwięku do danej grupy, a potem dokładne określenie go,
- pamięć słuchowa – zapamiętanie rodzaju i treści dźwięku, tworzenie wzorca słuchowego,
- kontrola słuchowa – umiejętność porównania słyszanego dźwięku z przechowanym w pamięci wzorcem.

Małe dziecko w kolejnych miesiącach życia stale poszerza zakres i jakość odbieranych przez siebie dźwięków, szczególnie tych związanych z otoczeniem i mową. Przedstawia to następująca tabela (Razem dla Słuchu. Zintegrowana skala Rozwoju, 2011):

Wiek dziecka	Reakcja słuchowa
0–3 miesiąc życia	Odruch uszno-powiekowy, odruch Moro i budzenie się na głośne dźwięki, uspokajanie się na dźwięk znajomego głosu, zmiana w ssaniu pod wpływem głośnych dźwięków, reakcja na dźwięk poprzez odwrócenie głowy, uśmiech czy zniechęcenie.
4–6 miesiąc życia	Kierowanie wzroku w stronę źródła dźwięku, reagowanie na ton głosu, interesowanie się zabawkami dźwiękowymi, zadowolenie ze słuchania muzyki; słuchanie z większym skupieniem, w tym swojego głosu; kojarzenie dźwięku ze znaczeniem np. reakcja na własne imię.
7–12 miesiąc życia	Rozwój reakcji orientacyjnej, różnicowanie spółgłosek i sylab, rozpoznawanie niektórych wyrazów (rzeczowniki), pierwsze próby reagowania na proste polecenia, rozróżnianie imion członków rodziny w mowie ciągłej, rozpoznawanie prozodii wypowiedzi (jej melodii, akcentu i rytmu); rozwój uwagi słuchowej (przysłuchiwanie się rozmowom, wyodrębnianie mowy spośród innych dźwięków, wsłuchiwanie się w nowe słowa, uważne słuchanie własnego głosu i głosu innych, zainteresowanie muzyką i śpiewem), łączenie coraz większej liczby słów z ich znaczeniem.

1–2 rok życia	Wskazywanie – na polecenie – części ciała, wykonywanie prostych, potem dwuetapowych poleceń (często z kontekstem sytuacyjnym lub na podstawie słów kluczowych); rozumienie coraz większej liczby wyrazów oznaczających rzeczy i ich cechy oraz czynności; naśladowanie usłyszanych słów, codzienne poznawanie i uczenie się nowych słów; rozwój uwagi i pamięci słuchowej (szukanie i odkrywanie interesujących dla siebie dźwięków, zabawy w rymowanki, wybieranie dwóch znanych przedmiotów lub obrazków spośród trzech po usłyszeniu ich nazwy, tańczenie przy muzyce).
2–3 rok życia	Rozumienie znaczenia większości często stosowanych czasowników, przyimków, wyrazów przeciwstawnych, rozumienie bardziej złożonych poleceń i wypowiedzi, dynamiczny wzrost słownictwa; rozwój uwagi i pamięci słuchowej (słuchanie znanych, odtwarzanych piosenek i melodii, zainteresowanie dłuższymi wypowiedziami, słuchanie z uwagą bajek, nasłuchiwanie dźwięków z dalszej odległości, wybieranie trzech znanych przedmiotów lub obrazków spośród pięciu po usłyszeniu ich nazwy).

Zdobywanie kolejnych umiejętności słuchowych jest więc zgodne z zasadą stopniowania trudności – od tych łatwiejszych do bardziej trudnych. Każdy z następujących po sobie etapów jest przygotowaniem do kolejnego, a jednocześnie utrwalaniem zdobytych już funkcji słuchowych. Dopiero znajomość wszystkich z nich daje dziecku możliwość pełnego odbioru i rozumienia dobiegających dźwięków, a tym samym radości z ich słuchania i wykorzystania.

w
a
ż
n
e

Słyszeć to odbierać dźwięki i nieświadomie reagować na nie ruchem, płaczem, krzykiem.

Słuchać to odbierać i rozumieć, co każdy dźwięk znaczy, a więc świadomie reagować na jego treść.

Słuchanie to proces, którego małe dziecko uczy się w pierwszych latach życia. Pozwala na aktywne operowanie dźwiękami w komunikacji ze światem. Rozwijanie funkcji słuchania możliwe jest dzięki dużej plastyczności kory mózgowej małego dziecka.

WYCHOWANIE SŁUCHOWE – UCZENIE SIĘ SŁUCHANIA

Otoczający dziecko świat zachwyca kolorami, dźwiękami, zapachami. Każdy dzień to możliwość nowego doznania i wzbogacenia wiedzy o rzeczywistości. Maluch poznaje barwy zabawek, zapach mamy, miękki dotyk ukochanego psa, dźwięk dzwonka do drzwi. Wiemy już, że poznanie świata dźwięków możliwe jest dzięki stopniowemu nabywaniu umiejętności słuchowych, przez słyszenie i słuchanie. Warunkiem tego poznania jest prawidłowo działający narząd słuchu, w którego poszczególnych częściach dźwięk jest odbierany, przekazywany, rozpoznawany i zapamiętany. Tak dzieje się w przypadku prawidłowo słyszącego dziecka.

Inaczej jest z dzieckiem z wadą słuchu. Od momentu urodzenia, a często już w życiu płodowym, ma ono utrudniony dostęp do świata dźwięków. Bezpiecznie odpoczywający w brzuchu mamy maluch nie słyszy jej głosu, nie docierają do niego różnorodne dźwięki odległego jeszcze zewnętrznego świata, które będzie później aktywnie poznawał. Podobnie dzieje się po urodzeniu. Noworodek nie słyszy odgłosów, które wypełniają otoczenie. Przyczyną tego jest nieprawidłowo wykształcony lub działający narząd słuchu. To sprawia, że funkcje słuchowe dziecka z wadą słuchu nie mogą rozwinąć się w sposób naturalny i w odpowiednim czasie. Rozwijają się z opóźnieniem. Nie oznacza to, że wasz maluch skazany jest na życie w ciszy. **Wymaga jedynie pomocy w odkrywaniu i uczeniu się dźwiękowej strony świata. Pierwszym elementem ułatwiającym niesłyszącemu dziecku wkroczenie w świat dźwięków jest szybkie i odpowiednie do jego wady słuchu zaopatrzenie go w protezę słuchową wzmacniającą poziom odbieranych bodźców akustycznych.** Dzięki temu ma ono nareszcie możliwość usłyszenia niedostępnych do tej pory wielu dźwięków. Dalszym krokiem jest ich poznanie i zrozumienie, co oznaczają. **Szereg działań wspomagających naukę słuchania u niesłyszącego od urodzenia dziecka stanowi wychowanie słuchowe.** Jest rozwijaniem zdolności doznawania dźwięku jako elementu poznania świata, tym samym przyczyniając się do rozwoju emocjonalnego, społecznego i językowego dziecka. Stopniowe uczenie się postrzegania i rozumienia różnych dźwięków bogaci wielozmysłowy świat pojęć malucha i jednocześnie rozwija jego osobowość. Umożliwia także komunikowanie się za pomocą języka werbalnego wyrównując wpisany w wadę słuchu deficyt komunikacyjny. **Pierwszym jego etapem jest odkrywanie dźwięku.**



Świat
jest pełen
dźwięków...



Rozwój funkcji słuchowych u niesłyszącego dziecka przebiega z opóźnieniem.

Pomimo wady słuchu dziecko może nauczyć się słuchać różnych dźwięków, które znajdują się w jego otoczeniu. Ćwiczenia służące bogaceniu zasobu akustycznego dziecka, kształcące jego funkcje słuchowe, a w konsekwencji wpływające na jego rozwój emocjonalny, społeczny i językowy nazywamy wychowaniem słuchowym. Dotyczy ono dzieci z głuchotą prelingwalną, a więc niesłyszących od urodzenia.

Trening słuchowy to przypominanie poznanych wcześniej dźwięków za pomocą różnych ćwiczeń słuchowych. Dotyczy osób z głuchotą postlingwalną, które utraciły słuch po opanowaniu mowy.

ODKRYWANIE DŹWIĘKU

Jak pokazać niesłyszącemu maluchowi dźwięki tak, aby stały się zrozumiałe? Nauczyć ich rozpoznawania i rozumienia, nauczyć radości z ich poznawania. Uśmiechu przy nuconej wieczorami kołysance czy grającej nad łóżeczkiem kolorowej karuzeli. Jak oswoić z – na razie – obcym i dalekim dźwiękiem?

Dźwiękowy świat dziecka podzielić można na trzy grupy: dźwięki otoczenia, dźwięki mowy i dźwięki muzyczne. Ważne jest, aby maluch poznał wszystkie ich rodzaje.

Dźwięki otoczenia są odgłosami przedmiotów, zwierząt, osób i czynności. Początkowo wiążą się z przestrzenią bliską dziecku – jego łóżeczkiem, pokojem, domem. To dźwięki kroków mamy i taty, odgłosy ich śmiechu, płaczu czy kaszlu, dźwięki grzechotek i ulubionych zabawek, domowych zwierząt i urządzeń. Później przestrzeń, w której przebywa maluch stopniowo powiększa się i kieruje na zewnątrz. Pojawiają się nowe odgłosy: jadących pojazdów, coraz to nowych urządzeń, zwierząt, zjawisk przyrody. Odbiór słuchowy poszczególnych dźwięków jest zróżnicowany – niektóre są dla ucha cichsze, inne zaś głośniejsze. Głośno słysząc odgłosy przejeżdżającej ciężarówki czy szczekającego psa, znacznie ciszej dzwoniącego telefonu. Zupełnie cichym jest dźwięk szeleszczących liści czy śpiewającego ptaka. Różnorodność dźwięków otoczenia dostarcza małemu dziecku wciąż nowych i ciekawych doznań!

Dźwięki mowy to przede wszystkim słowa, które służą komunikowaniu się z otoczeniem. Ale oprócz słów na dźwięki mowy składają się poszczególne głoski, dzięki którym można tworzyć krótsze lub dłuższe wypowiedzi. Niektóre z głosek odbierane są przez narząd słuchu jako ciche, inne jako głośniejsze. Zależy to od ich struktury akustycznej – im więcej energii akustycznej posiada dana głoska, tym lepiej ją słyhać. W języku polskim samogłoski czyli **głoski A, O, E, U, I, Y** to te elementy mowy, które słyszymy najlepiej. Do grupy głosek **dobrze słyszalnych** należą też głoski: **M, N, D, B, R, W**. **Słabo odbierane są** takie głoski jak **S, SZ, Ś, H, F**. Biorąc pod uwagę strukturę akustyczną poszczególnych głosek wiemy, że niektóre słowa mogą słabiej lub mocniej docierać do naszego ucha. Nabiera to szczególnego znaczenia w przypadku dziecka z ubytkiem słuchu. Zdarza się często, że wypowiediane przez nas komunikaty słowne nie niosą ze sobą żadnej informacji akustycznej i odbierane są przez niesłyszącego malucha wyłącznie jako niezrozumiałe ruchy ust. Dźwiękowy wymiar mowy w większej mierze jest dla niego nieuchwytny. Odpowiednio dobrana proteza słuchowa może jednak przybliżyć trudne do usłyszenia dźwięki mowy.

Dźwięki muzyczne to odgłosy wydawane przez różne instrumenty muzyczne. Są nimi na początku instrumenty bliskie dziecku, łatwe w operowaniu przez malucha: bębenek, trójkąt, grzechotka, blok, tamburyno, dzwonki chromatyczne, a nazywane instrumentami perkusyjnymi. W późniejszym okresie dochodzą do nich inne instrumenty, wzbogacające zakres muzycznych doznań: flet, pianino, skrzypce, akordeon, a także wiele innych. Ważne jest, aby dziecko miało możliwość poznania ich różnorodności. Dźwięki instrumentów posiadają określone cechy pozwalające na ich różnicowanie. Są to: **wysokość, natężenie, rytm i tempo, barwa, melodia**. Dzięki tym cechom odróżnić można na przykład tony wysokie i niskie, głośnie i ciche. Można rozpoznać linię melodyczną i przebieg czasowy następujących po sobie dźwięków, a także ustalić, jaki instrument jest ich źródłem. Umiejętność różnicowania cech dźwięków muzycznych wzbogaca nie tylko odbiór tego rodzaju dźwięków, ale też poszerza percepcję dźwięków mowy o czynniki muzyczne – znaczący element wypowiedzi. **Czynniki te, nazywane inaczej prozodycznymi, to rytm, melodia i akcent mowy**. Odgrywają ważną rolę w komunikacji słownej nadając naszym wypowiedziom znaczenie emocjonalne. Decydują o tym, czy będą one odebrane jako pytanie, rozkaz czy informacja. Wywołują też określoną reakcję odbiorcy, grają na jego emocjach. Dzięki czynnikom prozodycznym wypowiedź staje się bliższa nawet wtedy, gdy jej treść jest zbyt trudna i niezrozumiała. Ważniejsze staje się, **jak** się powie, a nie **co** się powie. Dlatego tak istotne jest mówienie prozodyczne do małego,

szczególnie niesłyszącego dziecka i osvajanie go z wzorcami prozodycznymi, które ułatwią odbiór i komunikatywne posługiwanie się mową.

Na początku niesłyszący maluch nie odbiera większości dźwięków, które dzieją się dookoła niego. Zakres tych odbieranych zależy od rodzaju i głębokości ubytku słuchu. Warto o tym pamiętać dobierając zabawki i przedmioty, którymi będzie się bawił. Powinny wydawać dźwięki o dużym natężeniu i intensywnej barwie tak, aby zwrócić uwagę słuchową malucha. Dodatkowym elementem w koncentracji na grającym przedmiocie będzie pokazanie go dziecku. Tę samą rolę, wspomagającą odbieranie drogą słuchową, odgrywa zmysł dotyku. Wibracje zabawek dźwiękowych, urządzeń domowych, instrumentów muzycznych czy drgające struny głosowe mówiących rodziców dziecko może wyczuć dotykając ich rękami. Odkrywanie dźwięków staje się więc dużo prostsze.

w
a
ż
n
e

W środowisku dziecka znajdują się różne dźwięki: otoczenia, mowy i muzyki. Ważne jest, aby niesłyszący maluch mógł odkryć jak najwięcej z nich. Wzbogaci to jego doznania w poznawaniu świata.

Wzrok i dotyk pomagają niesłyszącemu dziecku „usłyszeć” dźwięki.

OSWAJANIE Z DŹWIĘKIEM

Niesłyszący maluch zaczyna odkrywać świat dźwięków. Na początku polega to na kodowaniu sygnału akustycznego, czyli rozpoznaniu, czy jest dźwięk, czy go nie ma. Później przychodzi kolej na rozumienie i zapamiętanie poszczególnych dźwięków, a także świadome ich przetwarzanie w różnych sytuacjach. My, najbliższe maluchowi osoby, staramy się rozwijać te jego umiejętności wprowadzając w jego życie różne ćwiczenia słuchowe. Według D. Pollack (1984) wyróżnić można następujące etapy wychowania słuchowego:

- świadomość dźwięku,
- jego lokalizacja,
- rozróżnianie i rozpoznawanie dźwięku,
- zabawa z głosem,

- słuchowe sprzężenie zwrotne polegające na wzajemnej kontroli słuchowej własnego głosu oraz treści i prozodii wypowiedzi,
- przetwarzanie słuchowe, czyli zdolność do rozumienia informacji słuchowej związana m.in. z rozpoznawaniem wzorców słuchowych, analizą czasowych aspektów sygnału akustycznego, rozumieniem dźwięków mowy i pamięcią słuchową.

W kolejnych fazach dziecko uczy się oswajać obcy dla siebie świat dźwięków. Odkrywa jego poszczególne elementy, lokalizuje je, czyli uczy się umiejscawiania ich w przestrzeni, później zaczyna rozumieć ich znaczenie i zapamiętywać. W końcu oswojone już dźwięki są świadomie używane przez dziecko w rozpoznawaniu sytuacji akustycznych oraz komunikacji z najbliższym otoczeniem.

Przyswajanie umiejętności słuchania zależy od wielu czynników, w tym od rodzaju i stopnia ubytku słuchu. Istotnymi czynnikami są również: umiejętność koncentracji, pamięć, zainteresowanie uczeniem się. Wpływają one znacząco na sukces naszych działań ukierunkowanych na wychowanie słuchowe. Warto więc już od początku „kształcić” u malucha wspomniane umiejętności. Ważnym elementem na drodze przyswajania dźwięków u niesłyszącego dziecka jest funkcjonalna proteza słuchowa – aparat słuchowy lub implant ślimakowy. Nowoczesne technologie w znaczący sposób ułatwiają proces wychowania słuchowego, przyspieszają go i determinują jego efektywność. Dzięki temu uczenie się słuchania staje się zbliżone do naturalnego rozwoju funkcji słuchowych. Zawsze jednak, szczególnie na początku zdobywania przez niesłyszącego malucha umiejętności słuchowych, niezbędna jest osoba kierująca tym procesem.

Wprowadzając dziecko w kolejne etapy słuchania należy kierować się pewnymi zasadami. Ułatwią one budowanie świata dźwięków i swobodne nim operowanie (Löwe, 1998). Pamiętajmy więc o:

- **wielokrotnym powtarzaniu każdego dźwięku.** Niesłyszący maluch potrzebuje dużej ilości powtórzeń danego dźwięku po to, aby go sobie uświadomić i zapamiętać!
- **łączeniu go z bodźcem wzrokowym i dotykowym.** Wspomaganie nieprawidłowo działającego narządu słuchu dodatkowymi zmysłami w pierwszym etapie wychowania słuchowego przybliży dziecku wrażenie dźwiękowe,
- **stałym poszerzaniu zakresu dźwięków o nowe elementy.** Różnorodność dźwięków, jakie niesłyszący maluch będzie poznawał zależy od nas! Starajmy się, aby było ich jak najwięcej. W ten sposób wzbogacimy zasoby akustyczne dziecka i odkryjemy przed nim szeroki świat dźwięków.

Dostarczanie dziecku wciąż nowych wrażeń słuchowych, a także wielokrotne ich powtarzanie porównać można do zanurzania w świat dźwięków.



„**Kąpiel dźwiękowa**”, tak jak codzienny rytuał kąpieli każdego malucha, powinna być stałym elementem naszych działań. Możemy stosować ją okazjonalnie, wykorzystując niemal każdą sytuację do zwrócenia uwagi i utrwalenia różnych bodźców akustycznych. Taką okazją będą słyszane w ciągu dnia odgłosy urządzeń kuchennych, włączonego radia czy dzwoniącego telefonu. Wyjście na spacer dostarcza również nieprzebranej ilości dźwięków: hałasujących pojazdów i zwierząt, szumiących drzew, przechodzących osób. Ważne, aby skierować uwagę naszego malucha na ich źródło i przybliżyć ich znaczenie.

Podobnie jak w dźwiękach otoczenia, „kąpiemy” dziecko w dźwiękach mowy. Ciągłe opowiadanie świata, nazywanie go coraz to nowymi słowami, określamy mianem „**kąpieli słownej**”. Nasze „bajanie” o rzeczach, ludziach czy zdarzeniach oswaja dziecko z językiem fonicznym, w sposób naturalny pokazując jego strukturę. Dotyczy to także elementów prozodycznych mowy, które, jak już wiemy, znacząco ułatwiają jej rozumienie. Mówiąc do dziecka starajmy się więc umiejętnie operować głosem, zaciekawiać nim i wywoływać emocje u małego odbiorcy. Zarówno w przypadku „kąpieli dźwiękowej”, jak i „słownej” pamiętajmy jednak o umiejętnym „dawkowaniu” prezentowanych dziecku dźwięków. Przytłoczenie zbyt dużą ich ilością oraz nadmierna stymulacja ćwiczeniami wywołać może zniechęcenie, a nie zainteresowanie otaczającą rzeczywistością akustyczną. Dotyczy to szczególnie dźwięków mowy: słów czy też wyrażeń. Opowiadanie o świecie powinno być więc nie tyle monologiem dorosłego, ale jego dialogiem z maluchem, w którym ma on szansę poznać i wykorzystać nowe słowa w codziennej komunikacji.

Wśród wielu słów, którymi staramy się otoczyć dziecko warto odnaleźć te najbardziej istotne dla komunikacji z otoczeniem. Są to **słowa kluczowe**, na których dziecko w przyszłości oprze swoje werbalne wypowiedzi.

Oprócz wykorzystywania codziennych lub okazjonalnych sytuacji do rozwijania funkcji słuchowych niesłyszącego malucha możemy wykorzystać ćwiczenia specjalnie zaplanowane, ukierunkowane na wprowadzenie lub utrwalenie danej umiejętności słuchowej. Ich kolejność powinna być zgodna z etapami rozwoju percepcji słuchowej – od tych łatwiejszych do bardziej skomplikowanych. Pomysły ćwiczeń podchwycić możemy podczas zajęć logopedycznych i wykorzystać w codziennej zabawie z dzieckiem. Właśnie, zabawie! Pamiętajmy, że **zabawa to najlepszy sposób na wprowadzenie, zrozumienie i utrwalenie treści różnych dźwięków u malucha.**

w a ż n e

Niesłyszący maluch uczy się poznawać, rozumieć i przetwarzać dźwięki etapami. Początkowo kształci proste funkcje słuchowe, stopniowo coraz trudniejsze.

Na wychowanie słuchowe składają się codzienne i okazjonalne sytuacje w domu i najbliższym otoczeniu oraz specjalnie zaplanowane pod kierunkiem logopedy ćwiczenia – zabawy słuchowe. Dzięki nim niesłyszący od urodzenia maluch może nauczyć się słuchać różnych dźwięków.

Wprowadzając dziecko z wadą słuchu w świat dźwięków kierujemy się określonymi zasadami. Są nimi: wielokrotność powtórzeń bodźca akustycznego, łączenie bodźca słuchowego ze wzrokowym i dotykowym oraz stałe poszerzanie zasobów akustycznych. Przestrzeganie tych zasad umożliwi maluchowi swobodne odnajdowanie się we wcześniej niedostępnym środowisku akustycznym.

„Kąpiel” dźwiękowa i słowna to ciągłe dostarczanie niesłyszącemu dziecku bodźców akustycznych związanych z otoczeniem i mową. Jej istotą jest stałe otaczanie malucha różnorodnymi dźwiękami.

DŹWIĘKIEM MOŻNA SIĘ BAWIĆ

Pierwsze zabawy dźwiękowe to radość z odkrywania każdego dźwięku. Przy naszej pomocy dziecko zaczyna więc zauważać, że znajdujące się w jego otoczeniu przedmioty, osoby, zjawiska są źródłem różnorodnych dźwięków. Musimy pamiętać, aby prezentowany dźwięk nasz maluch

mógł „zobaczyć” i czasem „dotknąć”. Wzmocni to jego recepcję. **Przy zabawach w odkrywanie dźwięku dobrze jest obserwować reakcje malucha**, przede wszystkim jego zainteresowanie rodzajem dźwiękowych generatorów.



Być może będą to zabawki, instrumenty i przedmioty wydające dźwięki o dużym natężeniu i niskich tonach np. bębenek, bączek, lecący samolot. Lub odwrotnie – takie, których dźwięki są dość ciche i wysokie: grzechotka, telefon, szelest papieru. Warto zainteresować się także, które z dźwięków „działających się” na zewnątrz wywołują żywe reakcje naszego dziecka. Pomoże to nam w dobieraniu najlepszych dla niego zabawek i sytuacji akustycznych do nauki słuchania. Obserwacje reakcji słuchowych dziecka mają również wielkie znaczenie dla oceny korzyści z zaopatrzenia go w aparat lub implant słuchowy. Mogą okazać się pomocne w ustawieniu aparatu lub procesora mowy. Warto swoje spostrzeżenia przekazać audioprotetykowi, audiologowi i logopedzie prowadzącemu terapię.

Zabawy w odkrywanie dźwięku mogą przybliżać maluchowi także głosy bliskich mu osób. Tym najbliższym jest głos mamy, która stale kieruje do niego słowa czy nuci piosenki. Ciągła obecność i korzystny dla małego dziecka zakres częstotliwości głosu matki sprawiają, że jest on szybko rozpoznawany przez malucha. Nie zapominajmy jednak o konieczności poznawania przez dziecko brzmienia głosu innych bliskich mu osób!

Jedną z ulubionych zabaw dźwiękowych małego dziecka jest **zabawa na sygnał**. Polega na wykonaniu dowolnej, ale ustalonej wcześniej przez dziecko i bawiącą się z nim osobę czynności, która jest odpowiedzią na sygnał dźwiękowy. Maluchy najchętniej układają wieże i piramidki, wrzucają klocki, dokładają elementy układanki, podskakują. Wykorzystywane do zabawy dźwięki mogą być różnego rodzaju, jednak ze względu na późniejsze znaczenie w porozumiewaniu się z otoczeniem najbardziej

przydatne są dźwięki mowy. Starajmy się więc, aby samogłoski, sylaby i wyrazy były sygnałem w naszej zabawie. Tutaj także pamiętajmy o zasadzie: **słuchaj i patrz**, a więc łączeniu bodźca słuchowego i wzrokowego. Pokazujemy przedmioty w momencie wydawania przez nie dźwięku. Zwracamy się twarzą do dziecka, kiedy do niego mówimy. Po pewnym czasie stanie się to niepotrzebne, a nasz mały odkrywca dźwięków zasygnalizuje ich obecność bez konieczności ich obejrzenia.

Zabawy w lokalizowanie dźwięków to kolejne ćwiczenia, które rozwijają funkcje słyszenia. Zwracają uwagę na źródło dźwięku i uczą koncentracji na nim. Bawimy się więc z naszym maluchem w dźwiękowego „chowanego”, w którym ukrytą zagadką są grające przedmioty czy mówiące osoby. Jaka to radość znaleźć ich kryjówkę!

Teraz czas na **zgadywanki dźwiękowe**. W tego rodzaju zabawach dziecko rozpoznaje dźwięki jednocześnie utrwalając je i zapamiętując. Odpowiedź na pytanie: co zagrało? nie zawsze jest łatwa. Może zamiauczał kot, a może szczekał pies. Czy był to bębenek, czy tamburyno? W tych dźwiękowych zgadywankach wykorzystać można dźwięki bezpośrednio wydobywane z przedmiotów lub instrumentów, naturalne odgłosy charakterystyczne dla zwierząt czy zjawisk atmosferycznych, ale także ich nagrania dźwiękowe. Istotnym sygnałem do rozpoznania jest też mowa. Pytanie o rozumienie poszczególnych słów, pokazywanie ich na obrazku czy konkretnym przedmiocie to słowne zgadywanki, które rozwijają słuchową percepcję mowy malucha.

Jednymi z najbardziej ulubionych zabaw dźwiękowych małych dzieci są **zabawy muzyczne**. Wykorzystujemy w nich różnego rodzaju instrumenty muzyczne, szczególnie z zakresu instrumentarium perkusyjnego, a także efekty dźwiękowe wydawane przez nasze ciało: śpiew, klaskanie, tupanie, pstrykanie. Poprzez zabawy muzyczne możemy skierować uwagę naszego dziecka na różne cechy dźwięku: rytm i tempo, wysokość, natężenie, czas trwania i barwę. Uczymy je rozpoznawać, a przede wszystkim na nie reagować. Służą do tego wszelkiego rodzaju zabawy słuchowo-ruchowe, uwielbiane przez maluchy: poruszanie się w tempie wolnym i szybkim, akcentowanie ruchem obecności dźwięku, naśladowanie rytmu i melodii piosenek. Wspaniałym materiałem do tego rodzaju ćwiczeń są również dobrze znane płasy dziecięce: „Stary niedźwiedź”, „Karuzela”, „Ojciec Wergiliusz”, w których elementy muzyczne harmonijnie współ-

grają z wypowiedzią słowną. W zabawach muzycznych dzieci mogą swobodnie łączyć swoją ekspansywną w pierwszym okresie życia potrzebę ruchu ze słuchaniem. Mogą też doświadczać samodzielnie muzyki wypróbując różne instrumenty muzyczne. Maluchy chętnie z tego korzystają. Dajmy im tę możliwość! Rozwiniemy tym samym ich poczucie rytmu, poczucie tonalne oraz wrażliwość muzyczną, czyli dyspozycje muzyczne, tak ważne w opanowaniu prozodycznej strony mowy. Pamiętajmy jednak, że **poszczególne cechy dźwięku powinny być prezentowane w sposób kontrastowy**: głośny – cichy, wolny – szybki, wysoki – niski. Tylko tak niesłyszące dziecko jest w stanie zauważyć pomiędzy nimi różnicę i zapamiętać ją.

Raczkujące i chodzące już maluchy najbardziej lubią grupową formę zabaw muzycznych. Przebywanie z rówieśnikami daje możliwość wspólniejszej przygody – wspólnego działania, a także rywalizacji. Niezapomniany jest widok maluchów poruszających się jeszcze nieporadnie przy dźwiękach piosenki lub „grających” z zapalem na tamburynach.

w a ż n e

Zabawa to najlepszy sposób na wprowadzenie, rozumienie i utrwalenie treści dźwięków u niesłyszącego malucha. Wśród zabaw słuchowych wyróżnić możemy: zabawy w odkrywanie dźwięku, lokalizowanie go, dźwiękowe zgadywanki i zabawy muzyczne.

Słuchaj i patrz – to zasada stosowana w zabawach dźwiękowych. Łączy bodziec słuchowy ze wzrokowym wzmocniając percepcję dźwięku u niesłyszącego dziecka.

Zabawy na sygnał są zadaniami, w których maluch uczy się reagować na sygnał dźwiękowy. Jako bodziec akustyczny wykorzystujemy w nich różne rodzaje dźwięków, w tym szczególnie ważne dźwięki mowy.

Rytm, tempo, natężenie, wysokość i barwę dźwięku prezentujemy dziecku w sposób kontrastowy: głośno–cicho, wysoko–nisko. Na tym etapie poznawania dźwięków i ich cech maluch zauważa jedynie duże różnice.

NAJWAŻNIEJSZE SĄ DŹWIĘKI MOWY

Dźwięki mowy to sygnały, na których dziecko buduje swój językowy system komunikowania się. Nieprawidłowo działający narząd słuchu uniemożliwia odbiór większej lub mniejszej ilości sygnałów mowy. Dzieje się tak dlatego, że niektóre z nich słyszane są słabiej, niektóre zaś mocniej, w zależności od posiadanej przez siebie energii akustycznej (o akustycznych właściwościach dźwięków mowy mogliśmy przeczytać w części: *Odkrywanie dźwięku*). Swoistym testem na odbiór poszczególnych elementów mowy jest obserwacja reakcji dziecka na pięć głosek skrajnie zróżnicowanych w zakresie natężenia i wysokości, nazywanych **dźwiękami Linga**. Są nimi: **u, a, i, s, sz**. Zauważalne u niesłyszącego malucha reakcje na dźwięki Linga ukazują jego potencjał w zakresie rozwijania mowy dźwiękowej. Nie oznacza to jednak, że w tym przypadku na pewno ją wykształci. **Na rozwój mowy wpływa duża ilość czynników, a słyszenie jej pojedynczych elementów jest tylko jednym z nich.**

Odbieranie, rozumienie i nadawanie dźwięków mowy jest złożonym procesem, którego dziecko, podobnie jak słuchania, uczy się w pierwszych latach życia. Etapy rozwoju słuchowej percepcji mowy są następujące (Szuchnik, Kurkowski 2002):

- recepcja dźwięków mowy (dostrzeżenie sygnału mowy);
- rozróżnianie i wyodrębnianie dźwięków mowy, inaczej nazywane **słuchem mownym**. Ważnym jego elementem jest **słuch prozodyczny**, a więc różnicowanie akcentu, rytmu i melodii mowy oraz **analiza głoskowa i sylabowa**;
- pamięć słuchowa wypowiedzi (przywoływanie wyobrażeń dźwięków mowy za pomocą wzorców słuchowych wyrazów, sylab i głosek, a także ich struktur prozodycznych);
- kojarzenie dźwięków mowy i ich znaczenia;
- kontrola słuchowa wypowiedzi.

Dziecko uczy się więc poznawania świata mowy w oparciu o jego cechy akustyczne, które zaczyna aktywnie wykorzystywać – początkowo niewerbalnie, później opierając się o ich wymiar językowym. Trzeba je do tego nieustannie zachęcać! Dlatego tak ważne jest stałe otaczanie malucha mową (pamiętajmy o umiejętnej „kąpieli słownej”). Czasem może to wydać się nam trudne. Dziecko nie zawsze reaguje i odpowiada na nasze komunikaty. Pomimo to opowiadajmy mu o świecie, wymyślajmy i przy-

pominajmy sobie nawzajem zabawne wierszyki (rymowanki są przyjazne dla dziecięcego ucha).



Śpiewajmy maluchowi! Mowa i śpiew są sobie bliskie. Są swoim wzajemnym przedłużeniem. Pamiętajmy, że to właśnie elementy muzyczne mowy rozpoznawane są w pierwszej kolejności przez naszego malucha. Im więcej odnajdzie ich w otaczającej go mowie, tym bardziej stanie się ona dla niego zrozumiała. Dzięki „osłuchaniu” z muzyczną stroną mowy przyszłe wypowiedzi waszego dziecka zyskają prozodyczną jakość.

Dzięki naszym działaniom dźwięki mowy mogą stać się bliższe niesłyszącemu dziecku. Są najważniejszymi sygnałami w komunikowaniu się i porozumieniu ze światem.

Tak więc nasz niesłyszący maluch, zaopatrzony w aparat słuchowy lub implant ślimakowy, wsparty naszym zainteresowaniem i miłością, rozpoczyna właśnie słuchową edukację. Mamy nadzieję, że zakończy się ona sukcesem. Bo przecież tak wspaniale jest słuchać i zrozumieć cały świat!

w a ż n e

Dziecko uczy się słyszenia, rozpoznawania i wykorzystania dźwięków mowy w kolejnych etapach rozwoju słuchowej percepcji mowy.

Słuch mowny to ważna umiejętność umożliwiająca rozpoznawanie różniących się od siebie fonetycznie (ze względu na głoski) i prozodycznie (ze względu na cechy muzyczne) elementów mowy.

Śpiew przybliża niesłyszącemu maluchowi muzyczne elementy mowy. Są one pierwszym elementem w komunikacji z dzieckiem, dostępnym dla jego pola słuchowego, szczególnie, gdy wspomaga je wyrazista mimika i naturalne gesty.

Dźwięki Linga to skrajne pod względem natężenia i częstotliwości elementy mowy. Pozwalają określić zakres pola słuchowego mowy.

Dźwięki mowy budują językowy system komunikacji małego dziecka. To najważniejsze dla językowego porozumiewania się sygnały akustyczne, które powinien poznać niesłyszący maluch.

Rozdział III

MAMO! TATO! CHCĘ Z WAMI ROZMAWIAĆ



Barbara Bednarska

O rozwoju mowy i komunikacji

JAK ROZWIJA SIĘ MOWA

Pierwsze i najważniejsze pytanie, jakie stawiają sobie rodzice w momencie diagnozy wady słuchu brzmi: „Czy nasze dziecko będzie mówić?”. Zanim dojdziemy do odpowiedzi, prześledzimy rozwój mowy i czynniki, jakie mają na niego wpływ. Wiedza ta jest niezbędna do zrozumienia istoty rehabilitacji mowy dziecka.

Małe dziecko przychodzi na świat z wrodzonym mechanizmem nabywania mowy. Dziecko przebywając w środowisku kochających i mówiących do niego osób, bez specjalnego wysiłku, w ciągu pierwszych kilku lat życia, nabywa umiejętność porozumiewania się za pomocą języka, jakim posługują się jego najbliżsi. We wszystkich językach i kulturach mowa przechodzi przez te same stadia rozwoju.

Wyodrębnia się cztery okresy rozwoju mowy:

- **Okres melodii** (od urodzenia do około 1. roku) – na tym etapie dziecko reaguje na intonację głosu ludzkiego, samo zaczyna wydawać dźwięki mowy, przechodzi przez okres głużenia, a potem gaworzenia.
- **Okres wyrazu** (od 1. do 2. roku) – dziecko powtarza zasłyszane wyrazy i zaczyna świadomie posługiwać się słowem.
- **Okres zdania** (od 2. do 3. roku) – dziecko zaczyna łączyć wyrazy, słownictwo staje się coraz bogatsze, pojawiają się proste zdania.
- **Okres mowy swoistej** (od 3. do 7. roku) – zdania wymawiane przez dziecko są coraz dłuższe, kilkuwyrazowe, dziecko potrafi opowiedzieć jakiegoś wydarzenia, mowa jest coraz doskonalsza pod względem gramatycznym i artykulacyjnym.

OKRES MELODII

Pierwszy etap rozwoju mowy nosi nazwę **okresu melodii**; dziecko zaczyna reagować na intonację głosu ludzkiego. U słyszącego i prawidłowo rozwijającego się dziecka najpierw pojawiają się dźwięki zbliżone do samogłosek a, o, u. Dziecko potrafi za ich pomocą komunikować się, wy-

rażając uczucia zadowolenia, błogostanu. Niemowlę wydaje pierwsze dźwięki mowy – wokalizuje.



Między drugim a piątym miesiącem pojawia się **głuzenie**, jako efekt aktywności narządów artykulacyjnych. Głuzą również dzieci niesłyszące, niestety u nich mowa nie rozwinię się dalej, o ile nie zostaną zaopatrzone w aparaty słuchowe lub implant ślimakowy i poddane terapii.

Około czwartego–szóstego miesiąca życia występuje **gaworzenie**, które rozwija się pod wpływem dźwięków mowy, jakie dziecko słyszy w swoim otoczeniu. Ważną rolę na tym pierwszym etapie rozwoju mowy odgrywa specyficzny sposób, w jaki matka zwraca się do malucha (a także każda dorosła osoba z jego otoczenia). Mowa matki malutkiego dziecka jest bardzo charakterystyczna. Matki spontanicznie mówią do dzieci z pewną przesadą, nieco głośniejszym, śpiewniejszym i wolniejszym modulującym głosem.

Dzieci lubią obserwować, jak mówimy. Czasami naśladowują ruchy warg i języka. Malutkie dziecko najpierw mowę widzi, potem słyszy.

W gaworzeniu jako pierwsze pojawiają się głoski tzw. prymarne (występują w prawie wszystkich językach) są to „p”, „b”, „m”, a później „t”, „d”, „g”. Dziecko zauważa, że jego aktywność głosowa zwraca uwagę otoczenia, potrafi wejść w dialog z bliskimi osobami, zagadywane przez dorosłego odpowiada sekwencjami dźwięków. Dziecko odczuwa przyjemność w posługiwaniu się głosem, bawi się nim, pojawia się gaworzenie samonaśladowcze. Dziecko gaworzy, gdy znajduje się w pewnym dobrostanie, jest zdrowe, najedzone i czuje się bezpiecznie. Malutkie dziecko rzadko odzywa się w obcym miejscu, wobec nieznanym osobom.

Na tym etapie rozwoju mowy, dziecko zaczyna głosem, inicjując kontakt lub pragnąc coś osiągnąć. Dziecko wyraża za pomocą barwy głosu

swoje emocje, np. „kłóci się z nami”, gniewa, przekomarza. Rozumie coraz więcej słów, poleceń, zwłaszcza o zabarwieniu emocjonalnym.

OKRES WYRAZU

Następnym etapem rozwoju mowy jest **okres wyrazu**. Dziecko początkowo posługuje się kilkoma wyrazami. Narządy artykulacyjne dziecka nie funkcjonują tak sprawnie jak u osoby dorosłej, dlatego artykulacja dzieci jest bardzo niedoskonała, często mowę dziecka rozumieją tylko najbliżsi. Stopniowo jednak pojawiają się inne głoski, większość z nich jest w sposób charakterystyczny zmiękczana.

Słownictwo na tym etapie składa się w większości z rzeczowników. Dziecko używa słów, które są mu znane z codziennych doświadczeń, są to nazwy bliskich mu osób, zabawek, zwierząt, pojazdów, przedmiotów codziennego użytku. Łatwiej dziecku posługiwać się wyrazami dźwiękonaśladowczymi (onomatopeje): pies – hau, kot – miau, auto – brum.

Nieco później w słowniku dziecka pojawiają się nazwy czynności, początkowo mają postać onomatopei na przykład spać – aaa, iść – tup, tup, upaść – bach, potem dziecko zaczyna używać trzeciej osoby liczby pojedynczej, gdy mówi o sobie, na przykład śpi, idzie, upadł.

Rozwojowi mowy sprzyja stała obecność osoby dorosłej, która chętnie nawiązuje dialog z dzieckiem. Dziecko odczuwa coraz więcej satysfakcji z posługiwania się mową.

OKRES ZDANIA

Około trzeciego roku życia dziecko jest gotowe do wejścia w **okres zdania**. Dzieci posiadają już dość duży zasób słownictwa, artykulacja jest coraz poprawniejsza, zaczynają łączyć wyrazy. Język polski jest językiem fleksyjnym, dla dziecka oznacza to nową trudność – **odkrycie reguł gramatycznych** rządzących naszym językiem. Początkowo dziecko używało słów w mianowniku np. „mama”, a na tym etapie potrafi już powiedzieć „nie ma mamy”(dopełniacz), „daj lalę”(biernik). Konstrukcje zdaniowe są coraz doskonalsze, dziecko buduje zdania pojedyncze i złożone.

W tym okresie dzieciom zdarzają się zabawne powiedzonka. Pełniają wiele błędów językowych, świadczą one o rozwoju mowy i korygowane przez otoczenie, powoli ustępują. Pod koniec tego etapu, dziecko

umie odpowiadać na pytania dotyczące jego samego i znanych mu wydarzeń, dość swobodnie komunikuje się z otoczeniem za pomocą mowy.

OKRES MOWY SWOISTEJ

Mowa staje się coraz bogatsza. Rozwija się słownictwo, dziecko zaczyna używać wszystkich części mowy. Początkowa artykulacja jest jeszcze dziecinna, „spieszczona”, ale w szóstym–siódmym roku życia wszystkie głoski powinny być wymawiane poprawnie. Mowa służy dziecku nie tylko do osiągnięcia jakiegoś celu. Dziecko za pomocą mowy pragnie przedstawić swoje potrzeby psychiczne i poznawcze. Gotowe jest do wysłuchania i zrozumienia przeżyć innej osoby. Dziecko nie tylko mówi, ale rozmawia na różne tematy, potrafi też opowiedzieć jakieś zdarzenie.

w a ż n e

Małe dziecko przychodzi na świat z wrodzonym mechanizmem nabywania mowy.

We wszystkich językach i kulturach mowa przechodzi przez te same stadia rozwoju.

Rozpoczynając proces rehabilitacji dziecka z wadą słuchu rodzice powinni posiadać podstawową wiedzę na temat etapów rozwoju mowy. Nie można ich ani ominąć, ani przyspieszyć.

JAK KOMUNIKUJE SIĘ MAŁE DZIECKO?

Mowa jest zjawiskiem społecznym, służy do porozumiewania się z otoczeniem. Mimo wrodzonego mechanizmu mowy, nie rozwinię się ona, jeżeli dziecko nie będzie przebywało wśród chcących się z nim komunikować ludzi. Świadczą o tym przykłady tzw. „dzikich dzieci”, zagubionych w lasach, wychowywanych wśród zwierząt, przetrzymywanych w izolacji przez niezrównoważonych psychicznie rodziców. Niestety po odnalezieniu, żadne z nich nie nauczyło się mówić. **Potrzeba komunikowania się jest jedną z najważniejszych potrzeb człowieka.**



Potrzeba porozumiewania się jest
szukaniem bliskości drugiej osoby.

Dziecko komunikuje się z otoczeniem, a zwłaszcza z matką, od chwili narodzin. Głośny krzyk, który rozlega się w momencie przyjścia na świat, można odebrać jako pierwszy komunikat „Witajcie, oto jestem”. Poprzez krzyk i płacz dziecko domaga się zainteresowania sobą. Matka reaguje na płacz i odpowiada na potrzeby dziecka: karmi je, przytula, zmienia pieluszkę. Dziecko uczy się, że za pomocą głosu, tzw. sygnałów apeli (płacz, krzyk), można być zrozumiałym. „Było mi źle, głośno płakałem i mama zaradziła moim problemom”.

Nie należy płaczącego maluszka zbyt długo pozostawiać samemu sobie. Nadaremny płacz, na który nikt nie odpowiada, wstrzymuje najbardziej pierwotną potrzebę komunikowania się z otoczeniem.

Psycholodzy podkreślają, że w najwcześniejszym okresie życia dziecko buduje w sobie tzw. **podstawowe zaufanie lub podstawową nieufność**. Dziecko wysyła w świat komunikat: „Mamo, tato, potrzebuję ciebie” i czeka na odzew. Jeżeli ta pomoc nadchodzi, w dziecku tworzy się przeświadczenie, że świat jest „bezpieczny, ludziom można zaufać”. To przeświadczenie ukryte w najgłębszych rejonach jego psychiki jest bazą, na której tworzy się jego osobowość. Natomiast jeżeli potrzeby dziecka zostaną zignorowane, wtedy w dziecku tworzy się powoli baza nieufności, która może rzutować na jego późniejsze życie.



Za **komunikację przedślową** uważa się to, „co dziecko mówi, zanim zacznie mówić”. W komunikacji przedślowej matka i dziecko wchodzi w relacje mające cechy dialogu. Komunikacja jest polisensoryczna (wielozmysłowa), dziecko „mówi” do matki poprzez uśmiech, krzyk, płacz, wokalizację, wodzenie wzrokiem. Matka „odpowiada” spojrzeniem, dotykiem i oczywiście słowami, chociaż dziecko nie rozumie jeszcze mowy.

Należy podkreślić wielką wagę komunikacji przedślowej, jest ona niezbędna do prawidłowego rozwoju mowy. **Dziecko niesłyszące również posiada silną potrzebę komunikowania się.**

O najwcześniejszym rozwoju dziecka pięknie pisze Hanna Olechnowicz w książce „Pierwsze kroki wśród ludzi”. Dziecko, aby **rozwinęło mowę, potrzebuje dorosłego partnera**. Najczęściej pierwszym partnerem jest matka, która każdą aktywność dziecka obdarza zachwytem. **W klimacie akceptacji, zachwytu dziecko rozkwita.**

w a ż n e

Mowa jest zjawiskiem społecznym, służy do porozumiewania się z otoczeniem.

Potrzeba komunikowania się jest jedną z podstawowych, pierwotnych i najważniejszych potrzeb człowieka.

Satysfakcjonująca komunikacja przedślowną staje się fundamentem rozwoju mowy.

Dziecko rozwija mowę w kontakcie z osobą dorosłą w atmosferze miłości i akceptacji.

MOWA DZIECKA NIESŁYSZĄCEGO

Niedosłuch odbiorczy jest nieodwracalny i nie można go wyleczyć. Nie oznacza to jednak, że dziecko będzie żyło wyłącznie w świecie ciszy i nie nauczy się mówić. Bardzo szybko możemy podjąć działania, aby zapobiec wtórnym konsekwencjom utraty słuchu – zaburzeniom rozwojowym, a w szczególności opóźnieniom mowy.

Dawniej funkcjonowało określenie osoba głuchoniema, które wskazywało jednoznacznie na powiązanie braku słuchu i mowy. Na szczęście dzisiaj jest to słowo, którego się nie używa. Można być głuchym, ale słyszeć używając aparatów lub implantu, a dzięki tym urządzeniom i rehabilitacji z powodzeniem nauczyć się mówić.

Obecnie przesiewowe badania słuchu pozwalają na bardzo wczesne wykrycie uszkodzenia narządu słuchu, zaopatrzenie dziecka w aparaty i prawie natychmiast podjęcie terapii. Niesłyszące, kilkumiesięczne dziecko

nie ma wówczas rażąco wielkich opóźnień w stosunku do słyszących rówieśników.

Wczesne zaopatrzenie dziecka niesłyszącego w aparat słuchowy jest istotne ze względu na jakość głosu. Głos dziecka, które otrzymało aparat w pierwszym roku życia, najczęściej ma naturalną barwę i oddaje melodię języka narodowego. Czasami z powodu głębokości wady słuchu, polepszenie jakości głosu następuje dopiero po wszczepieniu implantu ślimakowego. Dzięki temu głos dziecka głuchego nie wyróżnia się w otoczeniu. Naturalne brzmienie głosu świadczy o autokontroli słuchowej i jest bardzo cenne dla przyszłego funkcjonowania dziecka. Zaburzenia prozodyczne, czyli melodii mowy są największą barierą w komunikowaniu się, większą niż problemy artykulacyjne i gramatyczne.

Mowa dziecka niesłyszącego powinna przechodzić przez naturalne stadia rozwoju mowy. Dwuletnie lub trzyletnie dziecko głuche może znajdować się na poziomie rozwoju mowy dziecka kilkumiesięcznego, a więc na etapie melodii. Jeżeli chcemy, aby w przyszłości jakość mowy była jak najlepsza, nie spieszymy się, nie zmuszamy go do tego, na co nie jest gotowe, pomóżmy mu prawidłowo opanować podstawy języka. Oprócz rozwoju funkcji słuchowych, co dziecko opanowuje dzięki odpowiednio prowadzonemu wychowaniu słuchowemu, nasz maluch musi osiągnąć synchronizację aparatu oddechowego, fonacyjnego i artykulacyjnego. Bardzo istotny jest sposób spożywania pokarmów – picie i jedzenie. Odpowiednie żucie i połykanie mają bardzo duży wpływ na mowę. Mięśnie, które odpowiednio pracują przy jedzeniu, jednocześnie przygotowują się do mówienia. Niekorzystne jest zbyt długie podawanie rozdrobnionych pokarmów i picie z butelki przez smoczek. W tej kwestii szczegółowych informacji udzieli logopeda prowadzący dziecko.

Zazwyczaj proces nabywania mowy odbywa się jakby mimochodem. Państwo zaś, wspierani wiedzą specjalistów, przeżyjecie go z dzieckiem w sposób bardzo świadomy.

Dziecko niesłyszące ma szansę nauczyć się słuchać i mówić, ale trzeba mu w tym pomóc, zapewniając jak najszybciej:

- **aparat słuchowy lub implant,**
- **opiekę specjalistów,**
- **terapię w specjalistycznym ośrodku,**
- **świadomą pracę nad rozwojem mowy dziecka.**

Trzeba jednak pamiętać, że mowa jest bardzo skomplikowanym procesem i nie zależy wyłącznie od słuchu.

Rozwój mowy dzieci niesłyszących jest ściśle związany z postęпами dziecka w rozwoju psychoruchowym, emocjonalnym i społecznym.

w
a
ż
n
e

Wczesne wykrycie wady słuchu, zaopatrzenie dziecka w aparaty i szybkie podjęcie terapii daje szanse na rozwój mowy dziecka.

Mowa dziecka niesłyszącego powinna przechodzić przez naturalne stadia rozwoju – mimo opóźnienia nie można tego przyspieszać.

Nabywanie mowy jest procesem bardzo złożonym i zależy od potencjału rozwojowego dziecka w wielu sferach.

DIALOG

Dziecko niesłyszące, aby mogło rozwinąć mowę musi mieć **możliwość** uczestniczenia w dialogu, nawet wtedy, gdy jeszcze nie potrafi mówić. Dziecko głuche w okresie komunikacji przedślownej traktujemy jako „podmiot mówiący”. Takie podejście daje mu szanse na autentyczną komunikację.

Dialog zakłada wzajemną relację dwóch stron. **Dziecko jest aktywną stroną dialogu, wysyła sygnały, które matka powinna zrozumieć i odpowiedzieć na nie.**

Przyjrzyjmy się, jakie są cechy dobrego dialogu, które pomagają dziecku w podjęciu trudu przezwyciężania swoich ograniczeń i wzbudzają gotowość do komunikowania się.

- Nawiązanie **kontaktu wzrokowego jest zaproszeniem do dialogu**, jeżeli dziecko broni się przed kontaktem wzrokowym, należy skonsultować się z psychologiem.
- Dziecko, które jest w bliskim kontakcie fizycznym z matką, uważnie

obserwuje jej ruchy warg i języka, spontanicznie je naśladuje. Malutkie dzieci uwielbiają dotykać naszej twarzy, lubią **widzieć i czuć, jak mówimy**. Pozwólmy na takie zachowanie dzieciom niesłyszącym, nawet gdy są starsze.

- Reagowanie i wchodzenie w dialog głosowy z dzieckiem uczy je, że **głos jest najskuteczniejszym sposobem przywołania matki, wywołania jej uwagi i zaspokojenia swoich potrzeb**.
- Rodzice muszą **mieć czas dla dziecka i być emocjonalnie otwarci**, aby zauważyć sygnały, na początku niewerbalne, wysyłane przez dziecko i odpowiedzieć na nie.
- Dialog jest prawdziwy, gdy satysfakcjonuje obie strony. Jeżeli i matka, i dziecko odczuwają dialog jako **przyjemność, radość**, to będą spontanicznie nawiązywać go jak najczęściej.



- Pseudo-dialog, prowadzony „na siłę”, bo „specjaliści zalecają dużo mówić do dziecka”, a rodzic nie ma w sobie cierpliwości i otwartości na wsłuchanie się w dziecko, nie przynosi korzyści, jest nużący, męczy obie strony.
- Rodzice dzieci niesłyszących powinni nauczyć się specyficznego dialogu, opartego na metodzie **„podchwytywania i odgrywania podwójnej roli”**. Rodzic będący w bardzo uważnym kontakcie z dzieckiem „podchwytuje”, czyli zauważa, czym zainteresowane jest dziecko, domyśla się, co ono chciałoby powiedzieć, wypowiada słowa za dziecko, a następnie „odgrywając podwójną rolę” odpowiada już we własnym imieniu.
- Do dziecka mówimy o tym, **co się dzieje „tu i teraz”**. Opowiadamy to, co ono **widzi, czuje i robi**.

- Dziecko łatwiej zrozumie to, co mówimy, jeżeli będzie dobrze widziało twarz rozmówcy.

Dziecko niesłyszące posiada bardzo silną potrzebę komunikowania się, a dialog jest fundamentem, na którym rozwija się mowa.

w a ż n e

Prawdziwy dialog zakłada aktywne uczestnictwo dwóch stron – mogą nimi być rodzic i dziecko.

Dialog rozkwita w atmosferze przyjemności, radości i otwartości emocjonalnej.

Podstawowe zasady dialogu w komunikacji bezsłownej wiążą się z poczuciem fizycznej i psychicznej bliskości dziecka i rodziców

ROZWÓJ MOWY DZIECKA NIESŁYSZĄCEGO

Mowa dziecka niesłyszącego powinna rozwijać się przechodząc przez kolejne stadia rozwoju. Naturalny proces rozwoju mowy zakłada pewną sekwencję, najpierw dziecko **powtarza mowę, następnie pojawia się jej rozumienie i w końcu mówienie**. Musimy pamiętać, że w rozwoju mowy dzieci niesłyszących pewne etapy, np. powtarzania lub rozumienia, mogą trwać o wiele dłużej niż u słyszących rówieśników.

Zachęcamy rodziców do cierpliwości i wiary, że trudności zostaną pokonane. Tylu dzieciom z wadą słuchu udało się nauczyć mówić, więc i waszemu dziecku powinno się udać.

POWTARZANIE

Powtarzanie jest podstawą uczenia się, szczególnie ważną w sytuacji dziecka głuchego. Dziecko niesłyszące, aby dane słowo zrozumieć, a potem poprawnie nazwać, musi je **wiele razy usłyszeć i wiele razy powtórzyć**. Po pewnym czasie terapii (jest to bardzo indywidualne dla każdego malucha) dziecko niesłyszące zaczyna naśladować dźwięki mowy. Nie

zawsze jeszcze powtarzanie połączone jest ze zrozumieniem.

Na tym etapie dziecko z wadą słuchu odkrywa, że **za pomocą głosu można mieć wpływ na otoczenie**. Dziecko widzi, że jego nieporadne próby głosowe przynoszą rewelacyjny skutek, skupiają na nim uwagę, budzą entuzjazm otoczenia. Taka reakcja najbliższych, pozytywnie wzmacnia pierwsze próby samodzielnego posługiwania się głosem. Dziecko, które odczuło przyjemność i skuteczność wokalizowania, doznaje dużej motywacji do powtórzeń takich zachowań. Dzieje się tak, gdy rodzice mają dobry kontakt z dzieckiem i zauważają jego próby komunikowania się. Powtórzmy jeszcze raz: **zachwyty, którym rodzice otaczają dziecko jest mu niezbędny do rozwoju**.

Mama, tata, pogrążeni w wewnętrznych problemach, nie zauważają nieśmiałych prób głosowych dziecka, maluch nie otrzymuje za nie nagrody w postaci radości rodziców i przygasa w nim potrzeba komunikowania się. Naprawdę warto wówczas dla dobra swojego i dziecka, uporządkować emocje, najlepiej szukając porady u psychologa.

ROZUMIENIE

Dziecko, które dopiero stoi u progu rozwoju mowy, znaczenia słów domyśla się po ekspresji głosu, interesuje się mową tylko wtedy, gdy jest ona powiązana z emocjami. Rodzice czują to i intuicyjnie zwracają się do małych dzieci w specyficzny sposób, **mowa jest bardziej melodyjna, śpiewna, zdania proste, zawierające wiele powtórzeń i apeli koncentrujących uwagę. Do dziecka z wadą słuchu mówimy nieco wolniej, aby dać mu szansę na słuchowe przetworzenie komunikatu i jego zrozumienie**.

Dziecko z wadą słuchu potrzebuje dużo czasu, aby wysłuchać w melodii głosu gniew, złość, radość, zdziwienie, a otoczenie musi mu dostarczyć jak najwięcej przykładów do analizy. Mimika twarzy, mowa ciała rodzica dziecka niesłyszącego powinna być bogata, aby ułatwić dziecku rozumienie przekazu słownego. Nie powinniśmy obawiać się gestów naturalnych, dzieci słyszące też lepiej rozumieją mowę popartą gestem.

Rozumieniu mowy bardzo sprzyja wspomniana już metoda podchwytania i odgrywania podwójnej roli. Dzieci dość długo nie rozumieją dłuższych wypowiedzi osób dorosłych, nie są w stanie wyodrębnić z nich nazw przedmiotów i osób. Możemy dziecku ułatwić przyswojenie mowy,

zwracając się do niego prostymi wyrazami, początkowo z dużą ilością onomatopei i powtórzeń. Dziecko powtarzając proste słowa szybciej się uczy. Opiekunowie muszą wzmacniać językowe zachowania dziecka, maluch, który wielokrotnie usłyszy zapewnienie: „hau, hau,” to pies, pies robi „hau, hau”, utrwali nowe pojęcie.

Trzeba dziecku stworzyć dziesiątki sytuacji, w których mogłoby poznać nazwy osób, przedmiotów, zjawisk, ich cech i czynności, które wykonują.

Nabywanie rozumienia mowy przez dziecko jest procesem powolnym, długotrwałym i bardzo trudnym dla rodziców. Wielu rodzicom łatwiej jest zrozumieć, że dziecko nie mówi, niż że nie rozumie mowy. Trzeba nauczyć się przeczekiwać kryzysy, wierzyć w siebie i dziecko.

MÓWIENIE!!!

Po przejściu etapów powtarzania i rozumienia mowy, dziecko zaczyna mówić. Podobnie jak u dzieci słyszących, pierwsze słowa zrozumiałe są jedynie dla najbliższych.

Na etapie wyrazu dziecko posługuje się pojedynczymi słowami, na etapie zdania – łączy wyrazy. **Można jednak zauważyć, że dziecko pojedynczego wyrazu używa w funkcji zdania.** Dziecko, które po dłuższej nieobecności matki w końcu się z nią spotyka, woła „mama”. Stęsknione dziecko mówi poprzez jedno słowo całe zdania, „dobrze, że w końcu wróciłaś”, „dlaczego tak długo cię nie było?”, „zostań ze mną i już nie odchódź!”.

Pamiętajmy, że dziecko z wadą słuchu, której przeważnie towarzyszy opóźniony rozwój mowy, posługując się pojedynczymi wyrazami, **zazwyczaj chce nam powiedzieć o wiele więcej, niż mu na to pozwala zasób słownictwa.**

Należy być niezwykle uważnym w kontakcie językowym z dzieckiem. Pierwsze próby posługiwania się mową mogą być bardzo niedoskonałe, zaakceptujmy je i nagradzajmy naszym zainteresowaniem, a przede wszystkim odpowiadajmy na nie. W żadnym wypadku nie przymuszajmy do poprawnej artykulacji, na korekcję przyjdzie czas, gdy dziecko zdobędzie solidne fundamenty mowy i fachowo zajmie się tym logopeda.

Mowa dziecka rozwija się w schemacie powtarzanie – rozumienie – mówienie. U dzieci niesłyszących poszczególne etapy mogą trwać o wiele dłużej niż u słyszących rówieśników.

Dziecko niesłyszące, aby dane słowo zrozumieć, a potem poprawnie nazwać, musi je wiele razy usłyszeć i wiele razy powtórzyć.

Rozumienie mowy ułatwiają dziecku niesłyszącemu gesty, nacechowanie emocjonalne i uproszczenie wypowiedzi oraz czas i cierpliwość rodziców.

METODY NAUCZANIA MOWY

Wybór odpowiedniej metody i planowe kształcenie sprawności językowej jest zadaniem logopedy prowadzącego dziecko. Często stosuje się elementy różnych metod na kolejnych etapach terapii. Warto porozmawiać o nich z logopedą.

Metody nauczania mowy osób niesłyszących możemy podzielić na:

1. Metody słuchowe – rozwijające słuch fizyczny, a później mowny dziecka niesłyszącego i zakładające naturalny rozwój mowy oparty na naśladowaniu zachowań językowych osób słyszących:

– **metoda audytywno-werbalna** – zakłada rozwój mowy artykulacyjno-dźwiękowej w oparciu o maksymalne uwrażliwienie słuchu dziecka poprzez wychowanie słuchowe,

– **metoda werbo-tonalna** – opiera się na naturalnym rytmie mowy, łączy ruch z artykulacją głosek.

2. Metoda oralna – mowa artykulacyjno-dźwiękowa rozwijana jest przede wszystkim w oparciu o odczytywanie mowy z ust.

3. Metoda daktylna – wprowadza manualne sposoby wspomagające rozwój mowy:

– **daktylografia** – alfabet palcowy (układ palców jednej ręki, który odpowiada określonej literze lub cyfrze), który służy niesłyszącym do wizualnego przekazu komunikatu językowego, często stosowany w komunika-

cji w języku migowym w odniesieniu do nazw własnych np. imion, nazwisk lub przeliterowaniu słowa, które nie ma swojego znaku ideograficznego (migowego),

– **fonogesty** – manualne wskazówki, które ułatwiają odczytywanie z ust mowy artykulacyjno-dźwiękowej.

4. Metoda gestowa – zakłada rozwój komunikacji w języku migowym. Język migowy jest manualnym sposobem przekazu informacji z własną odrębną gramatyką. Znaki ideograficzne (migi) oznaczają poszczególne słowa lub krótkie zwroty. Znaki ideograficzne mogą być uzupełniane za pomocą alfabetu palcowego.

W rehabilitacji małego dziecka niesłyszącego, o ile nie występują dodatkowe zaburzenia, najczęściej stosuje się metody słuchowe.

Maksymalne uwrażliwienie słuchu dziecka odbywa się przez systematyczne noszenie aparatu słuchowego lub implantu oraz wychowanie słuchowe. Stymulacja słuchu bardzo pomaga w rozwoju mowy artykulacyjno-dźwiękowej.

Postęp medycyny i techniki (implanty) sprawił, że coraz częściej rozwój mowy dziecka głuche jest zbliżony do naturalnego. Okres nabywania mowy przez dziecko głuche zdecydowanie się skrócił, w porównaniu do rozwoju mowy w okresie przed wczesnym implantowaniem. Czasami dziecko z wadą słuchu dogania słyszących rówieśników w rozwoju mowy, a w niektórych przypadkach intensywna stymulacja słuchu i mowy sprawia, że przewyższa ich w umiejętnościach językowych. Istnieją jednak przypadki wspomniane w rozdziale „Czy każde dziecko niesłyszące może nauczyć się mówić?”, gdy należy zastosować manualne metody usprawniania języka.

W
a
z
n
e

Wybór odpowiedniej metody i planowe kształcenie sprawności językowej jest zadaniem logopedy prowadzącego dziecko

WSPÓŁPRACA RODZICÓW ZE SPECJALISTAMI

Najlepsi nawet specjaliści nie osiągną zbyt wiele bez współpracy z rodziną. Im dziecko jest młodsze, tym współpraca powinna być ściślej-

sza. Zajęcia w ośrodku odbywają się w sytuacji nieco laboratoryjnej. Prawdziwej komunikacji dziecko uczy się w domu, w relacjach z kochającą rodziną, a później, gdy jest starsze, na placu zabaw, w sklepie, przedszkolu itp. Logopeda pokazuje przykłady ćwiczeń, demonstruje pomoce, przydatne zabawki.

Spotkania terapeutyczne powinny odbywać się regularnie, najczęściej proponuje się cotygodniowe wizyty w ośrodku. Nie warto rezygnować z zajęć z powodu lekkiej niedyspozycji dziecka, ale dziecko chore nie odniesie korzyści z zajęć. Dziecko w słabej kondycji męczy się, nie chce się uczyć.

Zajęcia terapeutyczne, nawet z małym dzieckiem niesłyszącym, są zazwyczaj intensywne, dostarczają wielu bodźców, zadań do wykonania. W imię wyższego celu, jakim jest rozwój mowy, wymuszają na dziecku większą i dłuższą koncentrację uwagi niż u rówieśników w tym wieku. Dziecko, by sprostać tym wymaganiom, powinno być zdrowe, nakarmione, wyspane i w pogodnym nastroju.

Logopeda staje się osobą znaczącą w życiu rodziny dziecka niesłyszącego, a więc ważne jest, aby współpraca między dwoma stronami dobrze się ułożyła. Nie wstydzmy się pytać o rzeczy, których nie rozumiemy. Rodzic, który nie ujawnia wątpliwości jest bardzo trudnym partnerem do współpracy. Nie mając informacji zwrotnych od rodzica, logopeda prowadzi terapię po omacku. Obie strony: rodzic i logopeda powinni się jasno komunikować ze sobą. **Zgrany duet rodzic – terapeuta daje dziecku większe szanse na rozwój.**

Rodzic nie musi w indywidualnej pracy z dzieckiem kopiować zajęć prowadzonych przez specjalistę, powinien jego propozycje dostosować do możliwości swoich i swojego dziecka.

Rodzic musi pamiętać, że **jest rodzicem, a nie terapeutą!** Jest to pułapka, w którą niezwykle łatwo wpaść. **Pamiętajmy, że mowa rozwija się w klimacie radości, przyjemności,** rygorystyczne ćwiczenia jej nie służą.

Z drugiej strony błędne jest przeświadczenie, że problem mowy dziecka zostanie rozwiązany tylko przez regularne dowożenie dziecka na ćwiczenia. Tak oczywiście nie jest, rodzic dziecka z wadą słuchu nie może stać się terapeutą, ale musi być rodzicem świadomym, dysponującym wiedzą dotyczącą rozwoju dziecka.

Czasami rodzicowi wydaje się, że zwiększenie ilości zajęć pozytywnie wpłynie na wynik rehabilitacji. Mowa rozwija się w bardzo indywidu-

alnym rytmie, w zasadzie nie ma możliwości jej przyspieszenia. Rodzice dziecka korzystającego z różnych form terapii, w różnych ośrodkach, zajęcia są głównie logistyką, opracowaniem sposobów przemieszczania się z jednych zajęć na drugie. Mało czasu pozostaje na to, co **najważniejsze – zachowanie spokojnego, przewidywalnego dla dziecka rytmu dnia i odnalezienie własnych sposobów pracy z dzieckiem według wskazówek specjalistów**. Małe dziecko ma bardzo delikatny system nerwowy, fundowanie mu wielu wrażeń, widoku nowych miejsc i twarzy nie bardzo mu służy. Nie ma prostej zależności między ilością godzin, jakie małe, niesłyszące dziecko spędza w rozmaitych placówkach rehabilitacyjnych (które najczęściej nie współpracują ze sobą) a postępami w rozwoju mowy. Natomiast każdy doświadczony surdologopeda potwierdzi, że rodzic, który bierze odpowiedzialność za rehabilitację swojego dziecka, znajduje najbardziej efektywne sposoby komunikowania się z nim.

w
a
ż
n
e

Współpraca rodziców ze specjalistami jest podstawą dobrze prowadzonej terapii.

Rodzic musi pamiętać, że jest rodzicem, a nie terapeutą. Zalecane przez logopedę ćwiczenia powinny być przez rodzica przełożone na „własny styl bycia z dzieckiem”.

Małe dziecko ma bardzo delikatny system nerwowy, rehabilitacja słuchu i mowy nie może być nadmiernym obciążeniem.

NOWE ŻYCIE RODZINY

W domu praca z dzieckiem wygląda inaczej niż na zajęciach w ośrodku. Ćwiczenia, które wymagają od dziecka dużej koncentracji uwagi można prowadzić krócej, ale kilkakrotnie w ciągu dnia.

Pamiętajmy, że **naturalną formą aktywności małego dziecka jest zabawa. Najlepiej, gdy rodzice polubią i nauczą się bawić ze swoim dzieckiem. Najłatwiej nauczyć dziecko nowych słów w naturalnych sytuacjach. Przymus nie służy rozwojowi mowy.**

Logopeda prowadzi terapię w sposób planowy, wprowadza słowa z kręgów tematycznych (dom, zabawki, zwierzęta, pojazdy, itp.), zazwy-

czas prosi o ich utrwalenie, często zaleca prowadzenie zeszytu do ćwiczeń. Rodzice zaś, nie zaniedbując utrwalania materiału zaleconego przez logopedę, pokazują i nazywają to, co akurat się dzieje w obecności malucha. Dziecko w życiu codziennym staje wobec wielu sytuacji komunikacyjnych: w domu, w sklepie, na spacerze, są to cenne doświadczenia językowe i trzeba umieć je wykorzystać.

Po pewnym czasie rodzice potrafią tak naturalnie wdrożyć wskazówki specjalistów w życie codzienne, że **rehabilitacja dziecka przestaje być uciążliwym obowiązkiem, a staje się po prostu nowym sposobem funkcjonowania rodziny**. Rodzic zaczyna mimowolnie wykorzystywać różne sytuacje życia codziennego, aby rozwijać mowę dziecka, nabywa umiejętność jasnego, prostego komentowania wszystkiego, co wokół dziecka się dzieje oraz zauważania i wsłuchiwanie się w wypowiedzi dziecka.

ZABAWY PALUSZKOWE

Dzieciom niesłyszącym, na wczesnym etapie rozwoju mowy, zalecane są zabawy paluszkowe, które:

- wzmacniają więź dziecka z opiekunem,
- dostarczają bodźców słuchowych w postaci piosenek i wierszyków o bogatej linii melodycznej,
- rozwijają ekspresję słowną.

Zabawy te znane są większości rodziców z dzieciństwa. Warto przypomnieć sobie sroczkę, która kaszkę warzyła, raka-nieboraka, kominiarza, który szedł po drabinie i inne. Gdy dziecko na naszą prośbę zaczyna samo pokazywać, jak sroczka kaszkę warzyła albo unosi rączki, gdy słyszy „pokaż, jaki duży jesteś?” to dla nas radosny sygnał, że odbiera i zapamiętuje melodię i rytm języka. To dowód, że mowa rozwija się w sposób naturalny jak u słyszących dzieci. Interesujące propozycje zabaw można znaleźć w pozycjach wydanych przez prof. Martę Bogdanowicz. Zachęcam też do zapoznania się z „Zabawami Paluszkowymi” Krzysztofa Sąsiadka.

Dzieci nie zawsze powtarzają słowa, częściej naśladują gesty zabaw paluszkowych; naśladownictwo to znak, że dziecko się rozwija. Zabawy paluszkowe odbywają się w atmosferze swobodnej zabawy, spontaniczności, dzieci zaśmiewają się przy nich do łez. Powstaje klimat jak najbardziej sprzyjający rozwojowi mowy. Napięcie i zbyt poważna atmosfera rozwojowi mowy nie służy.

DZIENNIK ZDARZEŃ

Bardzo cenioną przez terapeutów formą terapii wspomagającą rozwój mowy i wzmacniająca więź między dzieckiem a rodzicami jest prowadzenie **Dziennika Zdarzeń**.

Wprowadzamy go około drugiego roku życia, mniej więcej wtedy, gdy dziecko zaczyna interesować się ilustracjami w książeczkach. W Dzienniku Zdarzeń rysujemy to, co wydarzyło się w ciągu dnia: wyjście do sklepu, wizytę u babci, u lekarza itp. Możemy wklejać bilety, pocztówki i inne drobiazgi związane z przeżytym dniem. Powstaje wówczas swoisty pamiętnik dziecka. Prowadzenie Dziennika Zdarzeń wymaga samozaparcia od rodziców, ale trud się opłaca. Wielką zaletą dziennika jest to, że można wrócić z dzieckiem do wydarzeń, które miały miejsce wczoraj, parę dni temu i zostały w jakiś sposób zilustrowane. Jest to bardzo cenne dla dziecka niesłyszącego, z którym zazwyczaj rozmawiamy tylko o tym, co się dzieje „tu i teraz”. Dziennik Zdarzeń jakby archiwizuje wydarzenia z przeszłości, wzbogacając pamięć, emocje i słownictwo.

PRZYJAŻŃ Z KSIĄŻKĄ

Zachęcam państwa serdecznie do wyrobienia w dziecku nawyku obcowania z książką. Na początku będą w niej przede wszystkim obrazki, które nazywamy i oglądamy wspólnie z maluchem. Później można wybrać te, w których jest prosty tekst.

Często dzieci niesłyszące mają problem z rozumieniem czytanego im tekstu, zwłaszcza jeżeli jest to wiersz. Lepiej zrozumieją treść książeczki, jeżeli jest ona opowiadana przez rodzica, koniecznie ze wskazywaniem palcem ilustracji, o której się mówi. Obserwujemy również nowe zjawisko: dzieci z wadą słuchu, które wcześniej otrzymały aparat słuchowy lub implant ślimakowy bardzo lubią słuchać, gdy czyta się im książeczki lub wierszyki, nawet, gdy nie wszystko rozumieją. Bawi je melodia i rytm języka, zwłaszcza gdy rodzic zdobędzie się na wysiłek starannego czytania.

Dzieci szybciej zainteresują się lekturą, jeżeli będzie się w niej coś działo, pojawią się emocje, dlatego warto czytać (opowiadać) bajki i historyjki. W przyszłości łatwiej będzie dziecku sięgnąć po książkę, jeżeli ta sytuacja będzie mu się kojarzyła ze wspomnieniami chwil bliskości z rodzicami. Czytanie zawsze odgrywało dużą rolę w nauczaniu języka osób

niesłyszących. Jeżeli uda się państwu utrzymać nawyk czytania książek, to dziecko będzie wam wdzięczne do końca życia. W przyszłości to właśnie czytanie książek będzie wzbogacało i doskonaliło język waszych dzieci.

w a ż n e

Planowa terapia prowadzona w Ośrodku powinna w szczególności przełożyć się na życie domowe. W życiu codziennym terapia to również ulubione zabawy, spontaniczne sytuacje komunikacyjne i klimat przyjemności bycia razem.

Zabawy paluszkowe, prowadzenie dziennika zdarzeń, wspólne czytanie książeczek i opowiadanie bajek to formy aktywnego wspierania rozwoju mowy i budowania więzi z dzieckiem

CZY KAŻDE DZIECKO NIESŁYSZĄCE MOŻE NAUCZYĆ SIĘ MÓWIĆ?

Rozpoczynając terapię z bardzo małym dzieckiem niesłyszącym, rodzice i logopedzi mają nadzieję, że dziecko opanuje mowę w języku fonicznym, czyli taką, jaką posługują się ludzie słyszący. Musimy przyznać, że nie zawsze dziecko niesłyszące będzie mogło swobodnie komunikować się w języku fonicznym. Dlaczego tak się dzieje? Niestety nie znamy jednoznacznej odpowiedzi. Zdarza się, że wada słuchu towarzyszy innym poważnym problemom rozwojowym dziecka, które dodatkowo utrudniają rozwój mowy artykulacyjno-dźwiękowej. Nie wszystkie dzieci, które mają głęboką wadę słuchu mogą korzystać z implantu ślimakowego, czasami decyzja o implantacji zapada zbyt późno. Wydaje się jednak, że najistotniejszym czynnikiem utrudniającym rozwój mowy są zaburzenia ośrodkowego układu nerwowego, które nie zawsze uda się pokonać w procesie rehabilitacji. Wśród dzieci słyszących też są takie, które z tego powodu nie mówią lub nie rozumieją mowy.

Wówczas należy szukać innych rozwiązań, język migowy może stać się językiem, w którym dziecko będzie się swobodnie komunikowało, a język narodowy pozna za pomocą pisma. Fonogesty (manualne wskazówki ułatwiające odczytywanie mowy z ust) mogą skutecznie dopomóc w opanowaniu języka polskiego.

Język migowy jest macierzystym językiem części osób niesłyszących. W języku tym mogą się one **porozumiewać szybko i dokładnie**.

Z naszych wieloletnich obserwacji wynika, że stosowanie znaków języka migowego u dzieci, które mają już bardzo silną potrzebę komunikowania się z otoczeniem, a mowa werbalna jeszcze się nie wykształciła, nie hamuje rozwoju języka fonicznego. Bywa w rozwoju dziecka głuche takiego okres, że wprowadzenie znaków języka migowego w miejsce gestów naturalnych jest etapem przejściowym i u niektórych samoistnie zanika wraz z rozwojem mowy dźwiękowej. Natomiast w części przypadków, o których pisałam wyżej staje się sposobem komunikowania się.

Język migowy stał się popularny, na kursy prowadzone przez Polski Związek Głuchych zgłasza się wielu chętnych, zwłaszcza studentów kierunków pedagogicznych i medycznych, pracowników socjalnych, policjantów. W znanej nam szkole integracyjnej świetnie działa Kółko Języka Migowego, na zajęcia przychodzi bardzo dużo dzieci słyszących.

Obecnie ranga języka migowego jest nieporównywalnie wyższa niż w ubiegłym wieku. Telewizja publiczna emituje część programów z tłumaczeniem na język migowy, co przynosi podwójną korzyść – umożliwia osobom głuchym oglądanie audycji ze zrozumieniem oraz uwrażliwia społeczeństwo na sposób, w jaki komunikują się niesłyszący.

Zachęcamy państwa do **pozytywnego spojrzenia na komunikację w języku migowym**. Państwa dzieci mają bardzo duże szanse na rozwój mowy dźwiękowej, ale może w przyszłości będą chciały znaleźć przyjaciół także w wśród osób głuchych i migających. Życzliwe nastawienie rodziców do takiego sposobu porozumiewania się ułatwi dzieciom odnalezienie się i w świecie osób migających, i w środowisku posługujących się mową dźwiękową.

w a ż n e

Większość dzieci niesłyszących ma obecnie szanse na rozwój mowy umożliwiający normalną edukację i satysfakcjonującą komunikację.

Język migowy to naturalny sposób porozumiewania się ludzi głuchych. Pozytywne spojrzenie na ten rodzaj komunikacji może przydać się w różnych momentach życia waszego dziecka.

TO ZNOWU JA!

Dużo się zmieniło od czasu, kiedy ostatni raz Wam coś pisałem. Jestem już całkiem dużym maluchem i rozumiem sporo rzeczy, które się dzieją wokół mnie. Na przykład wiem, co oznaczało to ruszanie buzią przez rodziców. Okazuje się, że to jest mówienie! Wiedzieliście o tym? Rusza się buzią, z której wylatują różne dźwięki i wtedy inni naokoło dowiadują się, co chcieliście im powiedzieć. Bardzo sprytna rzecz. A wiem to dlatego, że sam teraz chodzę do pani, która mnie tego uczy. No, prawdę mówiąc nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie te małe pudełka, które noszę na uszach. Nazywają się aparaty słuchowe i to przez nie usłyszałem po raz pierwszy te dźwięki. Ohoho, właściwie nie tylko te dźwięki usłyszałem! Jeszcze mnóstwo innych: wiem już jak mówią do siebie pieski, słyszę jak dzwonią tramwaje, telefon, i jeszcze straaaasznie dużo innych rzeczy.

Moim rodzicom też się poprawiło. To znaczy humor im się poprawił, bo w pewnym momencie mieliśmy z tym problem. Znowu się bawimy jak dawniej: wygłupiamy się (to nam najlepiej wychodzi z tatą!), ścigamy się autkami po dywanie, tańczymy, wycinamy foremkami z ciasta różne wzorki, przebieramy się (w to z kolei najbardziej lubię bawić się z mamą) i jeszcze robimy mnóstwo innych rzeczy. Poza tym mam też wielu kolegów. W tej poradni, w której uczę się mówić, jest dużo dzieci, no i to tam właśnie mam tych kolegów. Najlepszą zabawę mamy tuż przed zajęciami grupowymi, kiedy uda nam się wpaść na salę i poszaleć w przygotowanych zabawkach. W czasie zajęć też jest fajnie, ale to już jednak nie to samo – musisz robić to, co ci mówi pani, słuchać się i być grzecznym, bo zaraz krzyczą, że nie wolno. Ale co nasze, to nasze – jeśli uda nam się raz na jakiś czas tak się powygłupiać, to uważamy się za ludzi spełnionych i szczęśliwych.

Aha, widziałem w poradni coś ciekawego. Takie książeczki z obrazkami. Jedna jest zielona, ze statkiem na okładce, a druga pomarańczowa z kredkami. W środku chyba jest coś o przygodach. Mama mi wprawdzie powiedziała, że to książeczki dla niej, a nie dla mnie, bo są o wychowaniu dzieci niesłyszących, ale widziałem, że mają obrazki, więc myślę, że warto się tym zainteresować...

Muszę się Wam z czegoś zwierzyć. Mam przecucia. To znaczy jedno przecucie. Czuję, że poza moim domem i ośrodkiem jest jeszcze wielki, wspaniały świat. Nie wiem tego na pewno, bo niewiele jeszcze widziałem, ale dlatego właśnie to przecuвам. Myślę, że ten świat jest pełen rzeczy, o których nigdy nie słyszałem i ich nie widziałem. Albo widziałem, ale tylko trochę, a chciałbym zobaczyć, poczuć, dotknąć i usłyszeć o wiele więcej. Jest taki ciekawy! Nie mogę się doczekać, kiedy to poznam. Wszystko przede mną, muszę tylko szybko rosnąć!

KILKA WAŻNYCH SŁÓW O OŚRODKACH REHABILITACJI

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w Polsce zaczęła powstawać sieć placówek rehabilitacyjnych dla dzieci i młodzieży z wadą słuchu przy Polskim Związku Głuchych. **Dobrym duchem i przyjacielem tego przedsięwzięcia była doktor Maria Góralówna.** Wspierała rodziców dzieci z wadą słuchu, uczyła i przekonywała o skuteczności wczesnej rehabilitacji. Były to lata, kiedy wadę słuchu wykrywano późno, a możliwości protezowania słuchu były bardzo ograniczone. W dzisiejszych czasach wiele marzeń Pani Doktor się spełniło. Przesiewowe badania słuchu są powszechne, a technika (aparaty i implanty ślimakowe) jest dostępna i skuteczna. Placówki PZG stały się Specjalistycznymi Ośrodkami, rozwijają się nieustannie, podążając za zmieniającą się rzeczywistością. **Jedno się nie zmieniło. Znaczenie terapii słuchu i mowy.**

Drodzy Rodzice! Poszukajcie na waszym terenie placówki prowadzonej przez Polski Związek Głuchych (lub inne stowarzyszenie o tym samym profilu i doświadczeniu). Ośrodek Rehabilitacji powinien stać się centrum waszych działań. Będzie wam potrzebny przez wiele lat. Warto poznać Ośrodek i dobrze ułożyć współpracę ze specjalistami.

1. Zajęcia z terapeutami wyznaczają kierunki terapii. Są źródłem wiedzy i inspiracji. Współpraca musi opierać się na obopólnym zaufaniu. **Pytajcie, rozmawiajcie, bądźcie aktywnymi uczestnikami spotkań z terapeutami.**
2. Jednym z podstawowych warunków skuteczności działań terapeutycznych jest **systematyczność**. Trzeba tak przeorganizować swój czas w domu i w pracy, by znaleźć stały termin na zajęcia. Rehabilitacja małego dziecka powinna być priorytetem w ustalaniu planów zawodowych i rodzinnych.
3. Każdy Ośrodek ma swoje **uwarunkowania organizacyjne i regulamin wewnętrzny**. Dotyczy to w szczególności sposobów rejestracji, dostarczania odpowiednich dokumentów, przestrzegania terminów wizyt kontrolnych, warunków uczestnictwa w zajęciach. Trzeba poznać i stosować te zasady. **Wasze zdyscyplinowanie w sprawach formalnych jest wyrazem poszanowania pracy ośrodka.**

4. Pamiętajcie, że Ośrodek jest miejscem **różnorodnych działań**, korzystajcie z różnych form pomocy. Będą to być może turnusy rehabilitacyjne, szkolenia, spotkania integracyjne, wspólne świętowanie lub inne. **Naprawdę warto w nich uczestniczyć**. Stanowią dopełnienie rehabilitacji i bogacą doświadczenia dzieci i wasze. Być może zaktywizują i zintegrują całą rodzinę.

5. To nieprawda, że im więcej, tym lepiej. Ważna jest jakość zajęć terapeutycznych. Jeśli korzystacie z nich poza ośrodkiem, skonsultujcie się. Dobrą praktyką jest osobisty kontakt specjalistów zajmujących się dzieckiem. Niespójna terapia jest nieskuteczna, a nadmiar zajęć może być szkodliwy.

6. W Ośrodku spotkacie innych rodziców dzieci niesłyszących. Te kontakty są **bezcennym wsparciem**. Rozmawiajcie, dzielcie się doświadczeniami. Może zyskacie nowych przyjaciół i znajomych. A już na pewno poczujecie się tu dobrze rozumiani!

7. Ośrodki mają różny zakres działania. Pracują (lub współpracują) w nich lekarze, surdologopedzi, psychologowie, pedagodzy, audioprotetycy i inni specjaliści. Nie zawsze uzyskacie pełną i kompleksową pomoc na miejscu, ale na pewno otrzymacie rzetelne informacje, adresy, kontakty.

Pytajcie!

O słuchu wiemy prawie wszystko.

DLACZEGO MOŻEMY BYĆ BARDZIEJ SKUTECZNI czyli kilka słów podziękowania dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Od zawsze wiadomo, że szybka diagnostyka wady słuchu ma decydujący wpływ na rozwój mowy dziecka. Chodzi bowiem o wykorzystanie „złotego wieku” rozwoju mowy. Historia marzeń o wczesnej diagnostyce sięga końca XIX wieku, ale jej pierwsze realne możliwości pojawiły się dopiero w II połowie XX w. W Polsce w 1971 roku powstał **Krajowy Program Ochrony Słuchu Dziecka** stworzony przez Instytut Matki i Dziecka. Działała w nim między innymi wspomniana już doktor Maria Góralówna – niestrudzona propagatorka i orędowniczka wczesnej rehabilitacji dziecka opartej o środowisko rodzinne.

W roku 1998 w Mediolanie odbyła się konferencja zakończona ustanowieniem **Europejskiego Konsensusu dotyczącego Przesiewowych Badań Słuchu u Noworodków** (European Consensus on Neonatal Hearing Screening). Z wytycznych ustalonych wówczas skorzystało wiele państw, ale to w Polsce udało się stworzyć pierwszy program **badania powszechnych**. Oznacza to, że od 2002 roku **niemal wszystkie** noworodki, urodzone w Polsce, objęte są Programem Przesiewowych Badań Słuchu tuż po urodzeniu. Jeśli zachodzi taka konieczność, dzieci kierowane są do dalszej diagnostyki, by jak najszybciej ustalić rozpoznanie i rozpocząć terapię. Taka wczesna diagnoza zmienia przebieg rehabilitacji i daje dziecku szansę na prawidłowy rozwój.

Program Powszechnych Przesiewowych Badań Słuchu u Noworodków (PPPBSuN) w Polsce prowadzony jest przez Fundację „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy”. Powstał przy współpracy środowisk lekarskich różnych specjalności, dzięki inicjatywie obywatelskiej Fundacji WOŚP Jerzego Owsiaaka. Środki zebrane podczas IX Finału w 2001 roku umożliwiły zakup sprzętu audiologicznego oraz stworzenie systemu bazy danych. Program, dzięki swojemu rozmachowi, pełni także ważną funkcję informacyjną. Żółte i niebieskie wklejki, potwierdzające wykonanie badania, zawierają istotną dla rodzica formułę dotyczącą konieczności obserwacji rozwoju mowy i słuchu dziecka. Znacząco lepsza jest wiedza lekarzy i pedagogów. Fundacja stale uzupełnia zasoby sprzętu oraz udoskonala działanie programu. Obecnie jego serce bije w Poznaniu, przy Uniwersytecie Medycznym im. Karola Marcinkowskiego. Działa tam Biuro Koordynatora Medycznego PPPBSuN, kierowane przez prof. Witolda Szyftera.

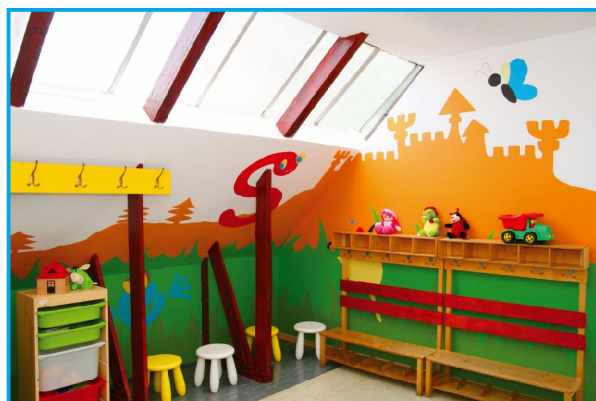
Nie wszyscy do końca zdają sobie sprawę z wagi tego przedsięwzięcia. **Na trwałe i na lepsze zmieniła się terapia małego, niesłyszącego dziecka, stając się prawdziwą wczesną interwencją.** A my, dziękując Fundacji, trzymamy kciuki, by program PPPBSuN trwał do końca świata i o jeden dzień dłużej!

W naszym Ośrodku obecna jest...

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY – sprzęt z czerwonym serduszkem dla najmłodszych pacjentów i plafon na budynku to znak udziału w programie badań przesiewowych.



FUNDACJA ORANGE – to piękne bajkowe kąciki wykonane przez wolontariuszy, a przede wszystkim program DŹWIĘKI MARZEŃ czyli bank aparatów słuchowych,



a także rehabilitacja domowa dzieci mieszkających daleko od Ośrodka oraz turnusy rehabilitacyjne i szkolenia dla terapeutów i rodziców.

Ośrodek jest miejscem różnorodnych działań.

DIAGNOZA
czyli badania słuchu



REHABILITACJA SŁUCHU I MOWY
terapia logopedyczna
poprzez zabawę



ZAJĘCIA GRUPOWE,
na których...
jest zawsze wesoło



SŁOWNICZEK

ARTYKULACJA – proces wytwarzania dźwięków mowy (głosek).

ARTYKULACYJNE NARZĄDY – znajdują się w tzw. nasadzie, która obejmuje jamę gardłową, nosową i ustną. Ruchome narządy artykulacyjne to: wargi, język, podniebienie miękkie z języczkiem oraz żuchwa. Nieruchome narządy to zęby, dziąsła i podniebienie twarde. Narządy artykulacyjne produkują dźwięki mowy i decydują o ich barwie.

AUDIOLOG – lekarz zajmujący się diagnozą, zaburzeniami i leczeniem narządu słuchu i równowagi.

AUDIOPROTETYK – osoba, której zadaniem jest badanie słuchu, a także dobór aparatów słuchowych i ocena ich funkcjonowania.

BADANIA SŁUCHU – badania mające na celu określenie stopnia ubytku słuchu oraz/lub jego rodzaju. Mogą mieć charakter **obiektywny**, niewymagający współdziałania badanego z osobą badającą (słuchowe potencjały wywołane, otoemisja akustyczna, audiometria impedancyjna) lub **subiektywny**, oparty o aktywną współpracę badanego w czasie badania lub obserwację jego reakcji na dźwięki (audiometria tonalna, zabawowa, wzmocniona sygnałem wzrokowym, audiometria mowy oraz behawioralna audiometria obserwacyjna).

GAWORZENIE – pojawia się około szóstego miesiąca życia, pod wpływem dźwięków mowy, które dziecko słyszy w otoczeniu. Gaworzenie nie występuje u dziecka z głęboką wadą słuchu, póki nie zacznie używać aparatów słuchowych.

GLUŻENIE – wydawanie przypadkowych dźwięków, między drugim a piątym miesiącem życia, które są efektem aktywności motorycznej narządów artykulacyjnych. Głużą także dzieci niesłyszące. Dziecko z wadą słuchu, bez aparatów słuchowych i rehabilitacji, może głużyć dłużej, ale nie pojawi się u niego następny etap w rozwoju mowy – gaworzenie.

KOMUNIKACJA JĘZYKOWA – proces porozumiewania się ludzi za pomocą języka.

KOMUNIKACJA NIEWERBALNA – przekazywanie informacji bez słów, za pomocą mowy ciała i gestów naturalnych.

KOMUNIKACJA PRZEDSŁOWNA – wymiana sygnałów między matką a dzieckiem będącym na bardzo wczesnym etapie rozwoju. Dziecko komunikuje się poprzez płacz, krzyk, wokalizację, kontakt wzrokowy, matka odpowiada spojrzeniem, uśmiechem, dotykiem, słowem.

NARZĄD SŁUCHU – organ naszego ciała odpowiedzialny za transmisję i przetwarzanie bodźców akustycznych. Składa się z części **obwodowej**: ucha zewnętrznego (małżowiny usznej, przewodu słuchowego i błony bębenkowej), ucha środkowego (kosteczek słuchowych) i ucha wewnętrznego (ślimaka oraz nerwu słuchowego) oraz **ośrodkowej** (ośrodki słuchowe

w pniu i korze mózgu). W poszczególnych elementach narządu słuchu dźwięk jest przewodzony, odpowiednio odbierany i interpretowany.

ODRUCH USZNO-POWIEKOWY – silna reakcja odruchowa pojawiająca się w pierwszych miesiącach życia dziecka, a polegająca na zaciskaniu powiek w reakcji na głośny bodziec dźwiękowy.

ODRUCH MORO – odruch noworodka występujący w odpowiedzi na gwałtowną zmianę położenia jego ciała, nagły hałas lub ostry dźwięk. Noworodek reaguje energicznym wyprostowaniem kończyn górnych i dolnych, wygięciem pleców w łuk i odchyleniem głowy do tyłu, po czym zaciska pięści, a odrzuconymi wcześniej na boki rękami wykonuje powolny ruch objęcia klatki piersiowej.

PROTEZY SŁUCHOWE – urządzenia wzmacniające sygnały dźwiękowe, a niekiedy także poszerzające pole słuchowe u osoby z ubytkiem słuchu. Do protez słuchowych należą **aparaty słuchowe** wykorzystujące nieuszkodzone lub częściowo uszkodzone komórki słuchowe, które mogą przekazywać sygnał do włókien nerwu słuchowego oraz **implanty ślimakowe** umożliwiające bezpośrednią stymulację elektryczną zakończeń włókien nerwowych w celu wywołania wrażeń słuchowych.

REAKCJE SŁUCHOWE – świadome lub nieświadome odruchy naszego ciała w odpowiedzi na bodźce dźwiękowe.

SURDOLOGOPEDA – terapeuta zajmujący się kształceniem i rozwijaniem systemu językowego oraz funkcji słuchowych u osób z wadą słuchu.

WADY SŁUCHU – uszkodzenia w obrębie narządu słuchu związane z jego nieprawidłową budową i/lub funkcjonowaniem. Klasyfikacja wad słuchu obejmuje: moment uszkodzenia (prelingwalny, perilingwalny, postlingwalny), jego lokalizację (przewodzeniowy, odbiorczy, mieszany), przyczyny (wrodzone, nabyte, dziedziczne) i głębokość (lekki, umiarkowany, znaczny, głęboki).

BIBLIOGRAFIA

Rozdział I

1. Heydt K., Allon M., *Integracja sensoryczna*, Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym, Warszawa-Poznań, 2003
2. Ilg F. L., Ames L. B., Baker S. M., *Rozwój psychiczny dziecka*, GWP, Gdańsk, 2000
3. Skipiała B., Skóra W., *Charakterystyka rozwoju dziecka niesłyszącego*, artykuł na portalu www.szkolnictwo.pl, <http://www.szkolnictwo.pl/index.php?id=PU3145>
4. Turner J. S., Helms D. B., *Rozwój człowieka*, WSiP, Warszawa, 1999

Rozdział II

1. Csanyi Y., *Stuchowo-werbalne wychowanie dzieci z uszkodzonym narządem słuchu*, WSiP, Warszawa, 1994
2. Dłuska M., *Prozodia języka polskiego*, PWN, Warszawa, 1976
3. Góralówna M., *Rehabilitacja małych dzieci z wadą słuchu*, PZWL, Warszawa, 1984
4. Löwe A., *Każde dziecko może nauczyć się słyszeć i mówić*, Wyd. Media i Rodzina, Poznań, 1998
5. Löwe A., *Wychowanie słuchowe: historia-metody-możliwości*, PWN, Warszawa, 1995
6. Malesińska M., Szuchnik J., Kurkowski Z., *Rozwój słuchu i mowy – fizjologia i patologia*, <http://dokumenty.ifps.org.pl/malesinska1.pdf>, data pobrania: listopad 2009
7. Pruszewicz A. (red.), *Foniatryka kliniczna*, PWN, Warszawa, 1992
8. Pruszewicz A., *Diagnostyka zaburzeń słuchu u dzieci*. W: A. Pruszewicz, A. Obrębowski (red.), *Audiologia kliniczna. Zarys* (wyd. 4), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, Poznań, 2010
9. *Razem dla słuchu. Zintegrowana Skala Rozwoju*. Tłumaczenie-adaptacja K. Bieńkowska i A. Woźniak (b.m.w.), 2011
10. Smoczyńska-Nachtman U., *Zabawy i ćwiczenia przy muzyce*, COMUK, Warszawa, 1983
11. Szczepankowski B., *Fonetyka akustyczna, audytywna i wizualna*, Wyd. UW, Warszawa, 1985

Rozdział III

1. Bouvet D., *Mowa dziecka. Wychowanie dwujęzyczne dziecka niesłyszącego*, WSiP, Warszawa, 1996
2. Cieszyńska J., Korendo M., *Wczesna interwencja terapeutyczna*, Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków, 2007
3. Góralówna M., Hołyńska B., *Rehabilitacja małych dzieci z wadą słuchu*, PZWL, Warszawa, 1984
4. Kurkowski Z.M., *Mowa dzieci sześciolatków z uszkodzonym narządem słuchu*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, 1996
5. Olechnowicz H., *Pierwsze kroki wśród ludzi*, Nasza Księgarnia, Warszawa, 1969
6. Proźych A., Radziszewska-Konopka M., *Dźwięki Marzeń, Poradnik dla rodziców i specjalistów pracujących z dziećmi z wadą słuchu*.
7. Sawa B., *Dzieci z zaburzeniami mowy*, WSiP, Warszawa, 1990
8. Sąsiadek K., *Zabawy paluszkowe*, Media Rodzina, Poznań, 2005
9. Schmid-Giowanini S., *Rady i wskazówki dla rodziców i wychowawców dzieci z uszkodzonym słuchem (wiek 0-2 lat)*, Zeszyt 1, Polski Komitet Audiofonologii, Warszawa, 1995

Spis treści:

To ja!	3
Wstęp	5
Rozdział I O rozwoju małego dziecka	7
Rozdział II O wychowaniu słuchowym	35
Rozdział III O rozwoju mowy i komunikacji	59
To znowu ja!	83
Kilka ważnych słów o ośrodkach rehabilitacji	84
Dlaczego możemy być bardziej skuteczni	86
Słowniczek	91
Bibliografia	93

A KIEDY WASZE DZIECKO UROŚNIE, PRZECZYTAJCIE KONIECZNIE...



„Kiedy świat staje się przygodą” - Poradnik dla rodziców dzieci z wadą słuchu w wieku przedszkolnym (przydatny również dla wychowawców) - to przewodnik przygotowujący do... rozstania z maluchem, który zaczyna swoje samodzielne życie w grupie rówieśników.

„Pasowanie na ucznia” - Poradnik dla rodziców dzieci z wadą słuchu w wieku wczesnoszkolnym (przydatny również dla nauczycieli) - to pozycja, która wprowadza w świat nauki i przekonuje, że czytanie i liczenie też może być wspaniałą zabawą.



O PORADNIKI PYTAJCIE
W OŚRODKACH REHABILITACJI.